

GŁOS RADOMSZCZANSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŚRODA 27 KWIETNIA 1949 ROKU.

Nr 114 (1488)

Lud chiński żąda natychmiastowej ewakuacji z Chin wojsk anglo-amerykańskich

Agencja Nowych Chin komunikuje.

Zachowanie się agresywnych elementów imperialistycznych na rzece Jang Tse w momencie posuwania się Armii Ludowej na południe jest godne uwagi. W chwili, kiedy rząd nacjonalistyczny za wiadomości o odrzuceniu warunków pokojowych, zaproponowanych przez dowództwo Armii Ludowej, cztery brytyjskie okręty wojenne dokonały inwazji chińskich wód śródlądowych. Okręty te bombardowały wspólnie z okrętami kuomintangowskimi, pozycje Ludowej Armii Wyzwolenczej na północnym brzegu rzeki

Jang Tse, powodując śmierć 252 żołnierzy.

Zajęcie to wywołało głębokie oburzenie w narodzie chińskim i zagranicą. Przeciwnie tej interwencji zaprezentowało również społeczeństwo brytyjskie. Naród brytyjski nie rozumie dlaczego w krytycznym momencie chińskiej wojny domowej rząd brytyjski wydał nieoczekiwanie rozkaz inwazji chińskich wód śródlądowych przez okręty wojenne. Społeczeństwo brytyjskie wysunęło słuszne żądanie, natychmiastowego wycofania wszystkich brytyjskich sił zbrojnych z terytorium Chin.

Uważamy, iż rząd brytyjski musi zapłacić odszkodowanie

złożyć odpowiedzialność przed dowództwem Armii Ludowej i ukarać sprawców tego zajścia. Rzecznik Foreign Office miał oświadczyć, że okręty brytyjskie są uprawnione do wypłynięcia na rzekę Jang Tse. Brytyjska prasa konserwatywna posunęła się jeszcze dalej, twierdząc, że obrona Armii Ludowej przed inwazją okrętów brytyjskich stanowi agresję przeciwko Wielkiej Brytanii.

Ale imperialiści brytyjscy muszą zrozumieć, że dzisiejsze Chiny nie są już Chinami z roku 1926, kiedy okręty brytyjskie ostrzeliwały z ciężkich dział miasto Wanhien w prowincji Seczuan, lub kiedy połączone siły anglo-amerykańskie bombardowały Nankin.

Rzeka Jang Tse należy obecnie do narodu chińskiego i Armii Ludowej, a nie do służalczych zdrajców. Brytyjskie agresywne siły zbrojne muszą być wycofane z Chin.

Również muszą być wycofane agresywne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych. Dotychczas siły te wysuwały się na pierwszy plan przed brytyjskimi, ale ostatnio Amerykanie pohnęli Anglików do akcji.

Reasumując powyższe, wszystkie agresywne siły zbrojne państw imperialistycznych muszą być wycofane z Chin. Tylko w ten sposób będzie mogło dojść do ustanowienia z Chinami stosunków dyplomatycznych i handlowych na zasadzie równości.

PO WYZWOLENIU NANKINU

Pekin (PAP). Agencja Nowych Chin podaje: Armia Ludowa, która sforsowała rzekę Jang-Tse, wyzwoliła Nankin, będący od 24 lat głównym ośrodkiem działalności Kuomintangu. W ciągu 3-dniowych walk wyzwolono również wiele znanych miast wzdłuż rzeki. Oddziały ludowe są obecnie na południe, oczyszczając teren z resztek wojsk nieprzyjacielskich. Po kilkudniowych walkach wyzwolono także stołeczną prowincję Szansi-Taiyuan.

Wyzwolenie Nankinu pieczętuje formalnie zakończenie władzy Kuomintangu. Pomimo faktu, że w Kantonie, Tajwanie, Kweilinie i innych miejscach resztki wojsk nacjonalistycznych mogły stawiać jeszcze opór, nie można ich jednak dłużej uważać za zorganizowaną armię. Zbliżają się ostatnie dni Cziang-Kai-Szeka i zgrupowanych wokół niego zdrajców. Chińska rewolucja ludowa - demokratyczna zakończy się wkrótce całkowitym zwycięstwem.

Wyzwolenie w jednym dniu Nankinu i Taiyuan uczczono połącznymi manifestacjami i zwie-

kszeniem produkcji w miastach wyzwolonych przez Armię Ludową. Wiadomość tę przyjęto ze szczególnym entuzjazmem w Pekinie. Niezliczone tłumy mieszkańców zalały ulice, wiwatując na cześć zwycięskich wojsk do późnej nocy.

CAŁKOWITA NORMALIZACJA ŻYCIA W NANKINIE

Nowy Jork (PAP). — Nankin powrócił już całkowicie do normalnego trybu życia. Miejscowy dowódca garnizonu ludowego — gen. Czen Yi zagwarantował zarówno Chińczykom jak i cudzoziemcom ochronę życia i mienia. Na miejscu pozostała większość korpusu dyplomatycznego. Dowództwo gar-

nizonu zezwoliło na dalsze wydawanie istniejących dzienników.

Donoszą z Szanghaju, że wspólnie zwycięstwa Armii Ludowej pociągnęły za sobą m. in. nienotowany od długich lat spadek dolara i funta szterlinga. Spadek dolara i funta wywołał równocześnie bardzo poważną zniżkę cen ryżu, będącego głównym artykułem żywnościowym.

USA ZWALAJĄ CAŁĄ WINĘ NA KUOMINTANG

Waszyngton (PAP). — Kłaska Kuomintangu zapowiadała ariki niektórym grup Kongresu USA na chińską politykę Trumana i Departamentu Stanu. W przewidywaniu tych ataków Departament Stanu stara się już obecnie zrzucać całą odpowiedzialność na chiński reżim kuomintangowski.

Komunikat agencji TASS

w sprawie doniesień prasy anglosaskiej dotyczących Berlina

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

W ostatnim czasie w prasie zagranicznej, przede wszystkim zaś w amerykańskiej, ukazały się doniesienia na temat ewentualnego zniesienia ograniczeń w transporcie, łączności i handlu między Berlinem i strefami zachodnimi oraz między strefą wschodnią i strefami zachodnimi Niemiec, wprowadzonych w swoim czasie przez Związek Ra-

dziecki, Stany Zjednoczone, Anglię i Francję, przy czym w doniesieniach tych rozpoznawane są pogłoski nie odpowiadające rzeczywistości.

TASS uważa za konieczne zdementować te niesłuszne pogłoski i podać do wiadomości prawdziwe fakty.

15 lutego przedstawiciel USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych Jessup zwrócił się do przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa Ma-

lika z prośbą o wyjaśnienie — ponieważ rząd USA interesuje się zagadnieniem Berlina — tej okoliczności, że w odpowiedzi Stalina korespondentowi Kingsbury Smithowi w punkcie trzecim, dotyczącym sprawy Berlina, w którym jest mowa o zniesieniu ograniczeń, nie ma wzmianki o jednolitej walucie w Berlinie.

Malik zakomunikował w związku z tym Jessupowi, że brak w odpowiedzi Smithowi wzmianki o walucie nie był

rzeczą przypadku oraz, że sprawa waluty w Berlinie może być omówiona na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przy rozpatrywaniu sprawy Niemiec.

Następnie Jessup poprosił Malika o wyjaśnienie, czy mogą być zniesione istniejące ograniczenia w komunikacji przed zwołaniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

21 marca Malik zakomunikował Jessupowi, że jeśli zostanie osiągnięte porozumienie w sprawie daty zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, to wspomniane wyżej wzajemne ograniczenia w komunikacji i handlu mogłyby być zniesione przed rozpoczęciem prac Rady Ministrów.

Co się tyczy sprawy jednolitej waluty w Berlinie, to sprawa ta mogłaby być omówiona na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych równoległe z innymi sprawami, dotyczącymi Niemiec.

Według informacji posiadanych przez TASS ostatnia rozmowa Malika z Jessupem w poruszonych sprawach odbyła się 10 kwietnia.

Kryzys paraliżuje gospodarkę USA

Szalony wzrost bezrobocia. Banki redukują kredyty.

Doradcy Trumana potracili głowy

Nowy Jork (PAP). Korespondent Agencji United Press, powołując się na źródła dobrze poinformowane, donosi, że grupa doradców gospodarczych Trumana przekazała mu poufny raport, w którym zaleca, aby rząd przygotował się do „wszelkich ewentualności” gdyż „nie wiadomo, jak się będą układały w dalszym ciągu sprawy gospodarcze USA”.

Ministerstwo pracy podaje w swym sprawozdaniu za marzec r. b., iż liczba robotników, zatrudnionych w zakładach przemysłowych zmniejszyła się o dalsze 200 tys. osób. Również zatrudnienie w przemyśle budowlanym jest obecnie mniejsze, aniżeli na początku roku.

Federalne Biuro Rezerwy komunikuje, iż banki już od 13

tygodni redukują stale kredyty i pożyczki dla przemysłu, handlu i rolnictwa. W wyniku tego prace inwestycyjne w niektórych dziedzinach zostały zahamowane prawie całkowicie.

Ministerstwo rolnictwa przewiduje, że dochody farmerów amerykańskich będą w r. b. mniejsze o 10 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

z powodu stawicznego spadku cen produktów rolnych.

Prasa amerykańska donosi, że liczne przedsiębiorstwa budowlane, samochodowe i inne zwężają zakres swej działalności. Tak na przykład zakres prac budowlanych w 37 stanach USA jest obecnie prawie o 10 procent mniejszy, aniżeli w odpowiednim okresie roku ubiegłego.

CZYN PIERWSZOMAJOWY ŚWIATA PRACY

Oddział 6 PZPP uruchomił dodatkowo 10 maszyn.

Wima otrzyma nową trzepalnię

Gdy w fabrykach łódzkich zaczęto mówić o Cynie 1-szomajowym, grupa towarzyszy z Oddziału 6 PZPP zaczęła przemysliwać nad tym, co można by zrobić dodatkowego, oryginalnego poza normalnym zobowiązaniem o zwiększeniu ilości tuzinów pończoch itp.

I wymyśliли: W fabryce poniewierali się jakieś szkielety maszyn pończosznich — żelazno przeznaczono na złom. Te „trup” właśnie postanowili ożywić towarzysze majstrowie: Borysiak i Urbanowski, podmajstrowi: Kwiatkowski i Majchrowski, słusarz Zmijski i elektryk Grzegorzewski. Powiedzieli: nie i zrobione. Pieczolowicie wyłożyli każdą śrubkę, każdą część, a brakujące sami dorobili, zestawili, wychuchali i wzbogacili swą firmę o 10 łosiących, pięknych i jak nowe działających maszyn.

Sztandar przygotowane na manifestację majową rozwinęła zalogą już w dniu 23 kwietnia nad stworzonymi z „nieczego” maszynami.

I słusznie — wszakże na ty-

dzień przed terminem zrealizowane zostało jedno z podstawowych zobowiązań majowych zalogi.

„WIMA” O MIESIĄC WCZEŚNIEJ OTRZYMA TRZEPALNIĘ CZYN PIERWSZOMAJOWY PRACOWNIKÓW CENTRALNEGO BIURA TECHNICZNEGO

Na porządku dziennym 24-ej kolejnej narady wytwórczej pracowników Centralnego Biura Technicznego znalazła się sprawa uczczenia Święta robotniczego 1-go Maja.

Po ożywionej dyskusji robotniczej, inżynierowie, majstrowie i technicy Centralnego Biura Technicznego postanowili przywitać dzień 1-go Maja wzmożonym wysiłkiem i zwiększoną wydajnością pracy. Powzięto przy tym następujące zobowiązania:

1. Wykonać plan produkcyjny pierwszych czterech miesięcy br. do dnia 20-go kwietnia (zobowiązanie zosta-

ło już wypełnione — (Przyp. Red.).

2. Wykonczyć i oddać do użytku Widzewskiej Manufaktury trzepalnię, składającą się z 39 maszyn, na miesiąc przed ustalonym terminem, tj. do dnia 30 listopada br. zamiast do 31 grudnia.

To drugie zobowiązanie ma szczególne znaczenie dla naszej gospodarki, gdyż wykonanie trzepalni w kraju pozwoli nam zaoszczędzić znaczną ilość dewiz. Skrócenie terminu wykonania umożliwi wcześniejsze uruchomienie trzepalni a przez to wykonania ponadplanowej produkcji.

Ważnym zadaniem dla korespondentów i redaktorów gazetek ściennych! Dziś o godzinie 17-ej seminarium z wykładu „Położenie geograficzne Polski”. O godz. 18 wykład na temat „Historia WKP (b)”. Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy ŁK PZPP i Redakcja „Głosu Robotniczego”

Ważnym zadaniem dla korespondentów i redaktorów gazetek ściennych! Dziś o godzinie 17-ej seminarium z wykładu „Położenie geograficzne Polski”. O godz. 18 wykład na temat „Historia WKP (b)”. Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy ŁK PZPP i Redakcja „Głosu Robotniczego”

Ważnym zadaniem dla korespondentów i redaktorów gazetek ściennych! Dziś o godzinie 17-ej seminarium z wykładu „Położenie geograficzne Polski”. O godz. 18 wykład na temat „Historia WKP (b)”. Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy ŁK PZPP i Redakcja „Głosu Robotniczego”

Ważnym zadaniem dla korespondentów i redaktorów gazetek ściennych! Dziś o godzinie 17-ej seminarium z wykładu „Położenie geograficzne Polski”. O godz. 18 wykład na temat „Historia WKP (b)”. Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy ŁK PZPP i Redakcja „Głosu Robotniczego”

Ważnym zadaniem dla korespondentów i redaktorów gazetek ściennych! Dziś o godzinie 17-ej seminarium z wykładu „Położenie geograficzne Polski”. O godz. 18 wykład na temat „Historia WKP (b)”. Obecność obowiązkowa.



Illa Erenburg

NIEULECZALNI

Im bardziej się zastanawiam nad zachowaniem się garstki ludzi, pragnących utopić świat w morzu krwi w imię wyższości rasy anglosaskiej oraz w celu zwiększenia swych obrotów handlowych, tym jaśniej widzę, że powoduje nimi ślepy strach.

Boją się oni dosłownie wszystkiego: „czerwonych” emisariuszy i aktorów z Hollywood, niepomysłnych biuletynów giełdowych w Nowym Jorku i obfitych plonów w Rosji, kurczenia się ryneków światowych i wzrostu świadomości na świecie.

Strach doprowadza ich do szaleństwa. Zapoznaliśmy się ze sprawozdaniem sławnej Komisji do Badań Działalności Antyamerykańskiej z 31 grudnia 1948 roku. Zawiera ono słowa, które mogą wprawić w zdumienie nawet doświadczonego psychiatrę: „Widomo nam, że dotychczas w rządzie amerykańskim zasiadają komuniści”. (Szkoda, że Komisja nie wymienia nazwisk, może pan Marshall zmuszony był zrezygnować ze swego stanowiska dlatego, że pozostawał w kontakcie z „czerwonymi”?). Nie dawno dowiedzieliśmy się, że jeden z ministrów amerykańskich przeniósł się wprost z ministerstwa do zakładu dla umysłowo chorych. Lekarze orzekli, że dotknęły on jest mania prześladowcza. Widocznie wymachiwanie bombą atomową i bakcylami dżumy nie uchodzi bezkarnie.

Ludzie, pragnący rozpętać wojnę, uważają, że gołębia pokoju jest ich własnością. Utrzymują oni, że wyżej wymieniony ptak może żyć jedynie w klimacie Bikini i spisków wojennych. Dlatego też, projektując nieoczekiwane zbombardowanie pokojowych miast i budując w tym celu odpowiednie bazy, panowie ci zaklinają się stale, że są bezgranicznie oddani sprawie pokoju. Nie lubią oni jednak, gdy inni zabierają głos w sprawie pokoju. Gdy tylko jakiś człowiek związany nie z Departamentem Stanu, lecz z szerokimi masami zadeklaruje swą wolę pokoju, ludzi przygotowujących wojnę ogarnia strach. Oświadczają oni natychmiast, że taki obrońca pokoju jest agentem Moskwy, że jest on „przekupiony” krzyżem i steryczką, że jest to nowy przejaw „kampanii o pokój”, skierowanej przeciwko Stanom Zjednoczonym i w ogóle przeciwko „kulturze zachodniej” i wołają na pomoc wszystkich „żandarmerów” atlantyckich.

Dlatego tak panicznie boją się oni ruchu o pokój? Czy zawali się posag wolności, jeśli profesor Shapley, Howard Fast i Eluard wyrażą swój wstręt do wojny? Czyż fakt, że robotnicy Paryża i farnale włoscy zadeklarują swe umiłowanie idei braterstwa narodów spowoduje zmierzchnię „kultury zachodniej”? Ludzie, zmierzający do rozpętania wojny nie boją się, że upadnie posag wolności, boją się natomiast, że spadnie kurs ich akcji. Lękami napawia ich nie losy kultury zachodniej, lecz losy akcjonariuszy.

Nie dawno odbył się w Nowym Jorku Kongres Intelektualistów, poświęcony obronie pokoju. Wzięli w nim udział ludzie różnych

przekonań politycznych, zjednoczeni jedynie wiarą, że kwestia słuszności idei czy też systemów gospodarczych winna być rozstrzygnięta nie orężem, lecz twórczą i pokojową pracą. Kongres ten wywołał oburzenie ludzi, przygotowujących wojnę. Panowie z Departamentu Stanu posunęli się tak daleko, że nie udzielili wizy wjazdowej do Stanów Zjednoczonych profesorowi Instytutu Katolickiego, opatowi Boulrier i jednemu z najwybitniejszych liryków naszych czasów, Elouardowi. Władze amerykańskie uniemożliwiły Szostakowiczowi urządzenie koncertu. Widocznie przypominały one sobie wypadek z Orfeuszem i przestraszyły się, że muzyka mogłaby swym kojącym wpływem poskromić drapieżne zwierzęta.

Na Kongresie Nowojorskim delegaci radzieccy mówili o przyjaznych uczuciach, jakie naród radziecki żywi do narodu amerykańskiego, o pokojowych zamiarach Związku Radzieckiego. I to właśnie wytrąciło z równowagi ludzi, przygotowujących wojnę. Gdyby delegaci radzieccy mówili, że naród radziecki nienawidzi Amerykanów i że Związek Radziecki nastrojon jest wojowniczo, to Departament Stanu zatrzymałby ich w Ameryce.

Pragnąc zagłuszyć głos Kongresu Nowojorskiego, ludzie przygotowujący wojnę nie gardzili żadnymi środkami. Puścili oni w ruch gardliwych pikietarzy, mędrkujących prelegentów, ekskomunikę z ambony i modlitwy na ulicach. Podczas, gdy dla gawiedzi ulicznej zmobilizowano krzykaczy i histeryczki, to dla wytworniejszej publiczności zorganizowano kontr-kongres, na którym panowie z tytułami naukowymi perorowali o wolności ducha, o „wiecznych” genach i o wielu innych rzeczach — tylko nie o tym, do czego mają służyć B-36 i bomby atomowe.

Ruch pokoju szerzy się we wszystkich krajach, przede wszystkim — w krajach europejskich. „Amerykanie chcą kupić za dolary naszą krew” — oto słowa nie komunisty, lecz przychylnie usposobionego dla rządu członka Akademii Francuskiej, członka rządowej partii MRP, pana Etienne Gilsona. Francuzi nie chcą, aby Louvre i Notre Dame zginęły na chwałę dolara, nie chcą handlować życiem swych dzieci. Włochów napawa trwoga, jaki czeka ich prastara ojczyzna. Anglicy mają namuchowane miny. Widocznie nie uśmiecha im się poświęcenie starej Anglii, by wzmocnić panowanie amerykańskie, jeżeli nawet drapieżcy zza oceanu powołują się na święte prawa rasy anglosaskiej. Narody Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej przeklinają ludzi, którzy przygotowują wojnę i pragną „uwolnić” kraje demokracji ludowej zarówno od demokracji jak i od ludu, którzy chcą dokonać tego, co nie udało się hitlerowcom. O ile chodzi o ludzi radzieckich, to już dawno zdemaskowali oni plany drapieżców. Ludzie radzieccy wiedzą, że w tym samym czasie, kiedy speake rzy „Głosu Ameryki” zapewniał po rosyjsku, że apostołowie

bomby atomowej żywią zamiary pokojowe, jednocześnie mówią oni swym lotnikom po amerykańsku, w jaki sposób mają bombardować miasta radzieckie.

Straszą oni i grożą, ale narody — to nie tuzin histeryczek. Narody wiedzą, że nie można prowadzić wojny bez nich, ani też wbrew ich woli. Gdyby zgromadzić wszystkich ludzi, pragnących kruczyć na wschód, to powstałaby dość malownicza grupa wędrownych awanturników. Jednakże do prowadzenia wojny to trochę za mało.

A narody nie chcą wojować i właśnie Kongres Paryski jest groźnym memento dla ludzi przygotowujących wojnę. Co innego jest zgromadzić wszystkich etnicznych „demokratów” w rodzaju Salazara i zmusić ich do podpisania na komendę jeszcze jednego dokumentu, a co innego — posłać narody na niesłychaną rzeź. Tego rodzaju impreza byłaby brzemienią w nieoczekiwaną skutki: Wojna mogłaby się skończyć jeszcze, zanimby się zaczęła, a w tej samej chwili wykończyłby się jej sprawcy.

Podobnie jak władze amerykańskie nie wpuszcili do Stanów Zjednoczonych poetów francuskich i uczonych angielskich, administracja francuska nie wpuszcza do Francji poetów czeskich.

i uczonych polskich. Zapowiedziano już zwołanie kontr-kongresu w Paryżu, na którym wystąpią wypróbowani aktorzy: Amerykanie, którzy występowali na kontr-kongresie w Nowym Jorku. Oprócz nich zapowiedziano występ pana Huxley'a, który na Kongresie Wroclawskim wziął żywy udział w opracowaniu rezolucji, potępiającej wojnę, ale na kilka godzin przed sowaniem wysunął się „po angielsku”. Na paryskim kontr-kongresie ma również wystąpić Sartre, autor Paszkwila pt. „Brudne ręce”. Będzie on na pewno utrzymywał, że taka czysta robota, jak na przykład szczucie komunistów, powinna być dokonana niepokalanie czystymi rękami. Do paryskiego kontr-kongresu mogłabyby dokooptować na gościnne występy również i innych aktorów np. Celine'a, specjalistę od spraw demokracji — Salazara wreszcie — Ciang-Kai-Szeka, który, uwolniwszy się od swych obowiązków państwowych, bezsprzecznie dojrzał już do ideologicznej obrony „kultury zachodniej”.

Daremne są jednak te wszystkie wysiłki. Prości ludzie nie chcą wojny. To jasne i zrozumiałe i streszcza wszystko, co o tym można powiedzieć. Na konferencjach dyplomatycznych można

bluffować, przywdziawać maskę obłądki i utrzymywać, że jeśli dyktator Chile i dyktator Boliwii przyjmują rezolucję waszyngtońską, to z tego wynika, że ludzie, przygotowujący wojnę, mają za sobą przytłaczającą większość ludzkości. Są to sztuczki dla dzieci w wieku przedszkolnym i to tylko z okolic kulturalnie zacofanych w rodzaju stanu Missisipi czy też Alabamy. W Paryżu narody Europy powiedzą donośnym głosem, że nie po to zachowały one zabytki wielkiej przeszłości, aby lotnicy amerykańscy mieli rzucające się w oczy cele dla pocisków. Narody Europy po wiedzą donośnym głosem, że minęła epoka mięsa armatniego i że handlarze bydła z Chicago będą się musieli zadowolić chichotkami swiniami. Narody całego świata powiedzą donośnym głosem, że pragną one budować domy, sadzić ogrody, wychowywać dzieci, że wolą własne życie, niż udoskonaloną śmierć.

Pakt jest paktem, senat — se natem, dolar — dolarem, a mimo wszystko życie pozostaje żywym. Machinacje ludzi, przygotowujących wojnę, nie wróżą im nic dobrego. Co zaś tyczy się strachu, to — jak powiadają Francuzi — na tę chorobę nie ma lekarstwa.

Zmierzchnie imperialistycznego ucisku w Azji

Od kilku dni trwa i rozwija się nowa, decydująca, przełomowa ofensywa chińskiej Armii Ludowej, która z każdą godziną przybliża wyzwolenie całych Chin.

Żeby zorientować się w rozmiarach i znaczeniu ofensywy chińskiej, wystarczy posłuchać głosów pełnych niepokoju w Waszyngtonie, Nowym Jorku i Londynie, brzmiejących, jak ponure zawrodoenie w domu umierającego. Prasa angielska i amerykańska opłakuje „tragiczny los” swego chińskiego pupilka.

a jednocześnie z obawą zastanawia się, jakie będą konsekwencje zwycięstwa ludowego w Chinach. „Powstanie ludowe republiki chińskiej — pisze korespondent dalekowschodni organu giełdy nowojorskiej, „US News and World Report” — to początek olbrzymiego ruchu wyzwolenczego, który obejmie wkrótce wszystkie narody kolonialne Azji”.

Nie trudno jest zrozumieć przyczyny obaw anglo-amerykańskich imperialistów. Te właśnie błyskawiczne postępy chiń-

skiej Armii Ludowej ujawniły całemu światu, nie tylko rozkład i demoralizację w szeregach kuomintangu „Jucheubowe go psa imperializmu, lecz również słabe podstawy, na których opierają swą władzę wszystkie rządy kolonialne”. Te właśnie zwycięstwa Armii Ludowej wykazały ogromną siłę mas ludowych, zorganizowanych pod przewodnictwem partii komunistycznej — a zarazem przewagę, jaką posiadają siły pokój i postępu nad obozem wstecznicstwa i wojny.

Zwycięstwa chińskiej Armii Ludowej pokazały, że własny, ludowy program, realizowany przez władzę ludową w Chinach, jest silniejszy niż amerykańska broń w rękach Ciang-Kai-Szeka.

Tym faktem tłumaczy się dla czego komunikaty z Chin donoszą coraz częściej o masowym przechodzeniu na stronę Armii Ludowej oddziałów kuomintangowskich, dlaczego we wszystkich miejscowościach, do których wkrocza Armia Ludowa, praca postępuje bez przerwy, dlaczego na coraz to nowych obszarach Chin kuomintangowskich powstają do walki partyzanckiej robotnicy i chłopcy.

Szybki marsz Armii Ludowej ku całkowitemu zwycięstwu stał się możliwy dzięki temu, że Armia Ludowa i jej kierownictwo Komunistyczna Partia Chin, utosamniają dążenia i nadzieje narodu chińskiego. A znaczenie tego zwycięskiego marszu przekracza granice Chin zwiastując początek końca imperialistycznego ucisku w całej Azji.

Demonstracje w Anglii przeciw wojskom amerykańskim

LONDYN (PAP). — Społeczność angielska występuje coraz częściej przeciwko różnym formom anglo-amerykańskiej współpracy wojskowej, realizowanej kosztem Anglików. W Warrington odbyła się manifestacja protestacyjna przeciwko obecności wojsk amerykańskich na terenie Anglii. Manifestujący domagali się ode-

brania zarekwirowanych dla wojsk amerykańskich domów i mieszkań, a zwrócenie ich ludności, odesłania żołnierzy z powrotem do USA oraz zaniechania polityki szantażu bronią atomową. Miasto Warrington znajduje się koło amerykańskiej bazy lotniczej w Burtonwood

941 tys. sztuk trzody chlewnej zakontraktowano na terenie całego kraju do dnia 20 kwietnia

WARSZAWA (PAP). — Według danych komisarsza do spraw hodowlanych zakontraktowanie wyznaczonej przez uchwałę Rady Ministrów z 28 stycznia r. ilości 1 miliona sztuk trzody chlewnej dobiega końca. Do dnia 20 bm. zakontraktowano w całym kraju 941,530 szt. trzody chlewnej. Plan zakontraktowania wykonalnie województwa:

łódzkie, poznańskie, krakowskie, olsztyńskie, rzeszowskie, wrocławskie, kieleckie i pomorskie. W województwach tych chłopcy kontraktują trzodę chlewną ponad plan i tak np. w woj. łódzkim zakontraktowano ponad plan 29 proc. ogólnej ilości trzody przeznaczanej do kontraktacji, w woj. olsztyńskim 18 proc. i w woj. pomorskim 16 proc.

na marginesie Systemy pedagogiczne

Reakcjonisci i obskuranci, zajmujący sporo posad w szkolnictwie amerykańskim, wciąż jeszcze są zdania, że kary cielesne, a zwłaszcza bicie, są najlepszym środkiem wychowawczym. Tygodnik „Time” niedawno informował, że dyrektor szkoły średniej w mieście Twinsboury (stan Ohio), niejaki Glen Powell opracował szczegółowo „racjonalny system” kar cielesnych. Stosując się do tych „przepisów”, jeden z nauczycieli szkoły p. Powella pobił tak dotkliwie swego wychowanka, że trzeba go było odwieźć do szpitala.

Zdarzało się nieraz, że „dla podtrzymania ducha dyscypliny i karności”, dyr. Powell poddawał chłopców „na wszelki wypadek” pierwszych lepszych uczniów, jacy nawinęli mu się pod rękę. Czterech spośród tych chłopców „pedagog” — sadysta pobił kijem do utraty przytomności. Trzech innych chłopców zmusił do siedzenia w ciągu godziny na podłodze z podniesionymi nogami (!).

Gdy rodzice dręczonych uczniów usiłowali w końcu zaprotestować przeciwko tym barbarzyńskim praktykom, ra da szkolna, złożona z miejscowych businessmenów, odrzuciła te protesty.

Dziwny to, doprawdy, kraj te Stany Zjednoczone A. P. — „oaza demokracji zachodniej” i wszelkich w ogóle „wolności” obywatelskich. Dzieją się tam i stawiane są niemal jak wzór do naśladowania sprawy i rzeczy, za które w krajach, nie podlegających wpływom anglosaskiego „tradycjonalizmu” i anglosaskiej obtudzy, pakuje się ludzi za więzienne kraty lub „w najlepszym razie” do... Tworek.

Anglosasi szabrują w Berlinie

BERLIN (PAP.). Ogłoszono tu oficjalny komunikat władz anglosaskich, który stwierdza, że od listopada ub. roku samo loty biorące udział w t. zw. moście powietrznym, wywoziły z zachodniego Berlina towary, głównie sprzęt elektryczny i narzędzia precyzyjne o łącznej wartości ponad 32 miliony dolarów.

AKADEMIA 1-Majowa w OKZZ

Komitet 1-szo Majowy przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi zawiadamia, że w dniu 28 kwietnia o godzinie 16.30 odbędzie się uroczysta akademii 1-szo Majowa dla pracowników Związków Zawodowych. Program przewiduje część oficjalną i artystyczną.

W. Ażiewicz

125

Daleko od Moskwy

Lubiła powtarzać zdanie, że praca jej, to nie „funt rodzynek, a całe cztery kilogramy” szczególnie, gdy chodziło o sprawy poważne. Obecnie po wypowiedzeniu tego zdania, wstała i skierowała się do drzwi. Stary podniósł się z fotelu.

— Chodźmy, Żeniu, spróbujemy jakoś porozumieć się z Tatianką.

Udał się do rozmównicy i przez całą godzinę próbował uzyskać połączenie. Słychać było wyraźnie wszystko, co się działo w naturze — dzikie wycie burzy, gwizd i szum wiatru. I niemal nieprawdopodobny wydał się nagle usłyszany głos Tatiany.

— Gdzie Aleksy i Beridze? Gdzie Aleksy? Co wiesz o nich? — krzyczała Żenia, prawie nadrywając się.

Głos Wasylcyzenki zbliżał się, brzmiał wyraźnie i znów oddalał się, ginał w szumie.

— Przeszli tedy przedwczoraj... przeszli przedwczoraj... Nie mogę sobie wybaczyć... nie zatrzymałam ich...

Słowa Tani słychać było krótką chwilę, a potem znów ginęły. — Chcieli u mnie pozostać. Denerwuję się. Jestem bardzo niespokojna.

Żenia zrzuciła z siebie chustkę i od razu zrobiło jej

się gorąco, bujne włosy rozsypały się: zamilkła, a oczy jej znieruchomiały. Topolow kontynuował rozmowę. Wypytywał Tanię o inżynierów. Powtórzyła jeszcze raz wszystko, co już mówiła.

— Walczę z burzą — informowała dziewczyna. — Proszę powiedzieć kierownictwu i Zalkindowi... uformowałam specjalne brygady remontowe... z najmocniejszych i najzdrowszych... Będziemy utrzymywać połączenie... nie obawiajcie się... nie poddamy się.

— Pilnuj siebie i ludzi! — ochryplym głosem krzyczał Topolow. — Pilnuj siebie! Czy są jakieś nieszczerliwe wypadki? Czy są jakieś wypadki?

— Co tam u was słychać? Co tam u was? — rozlegał się okrzyk dziewczyny. — Co dobrego?

Odpowiadał z wysiłkiem, przerywanym głosem, kaszląc:

— Nic dobrego! Żle! Żle! Mówię, że jest źle, Tatianko!

Wreszcie zrozumiała:

— Co źle? Czy z Włodzimierzem? Czy coś stało się z Włodzimierzem?

— Prawie — powiedział niewyraźnie. — Prawie z Włodzimierzem! Prawie!

— Co „prawie”? — wypytywała dziewczyna. — Powiedźcie, dziadku, co tam ukrywacie! Co „prawie”? Proszę powiedzieć!..

Żenia stwierdziła, że już późno i pobiegła do pracy. Kuźma Kuźmicz nowrucił do siebie i znów siadł w fo-

telu. Tak przesiedział kilka minut, starannie zatemperował dwa ołówki i przygotował się do pisania. Pomimo wszystko, bezwiednie został wciągnięty w troski Beridze i Kowszowa. Stary już nie raz łapał się na myśli, która szczególnie ich niepokoiła — o, przejściu przez cieśninę.

Błłby ślepcem, gdyby nie dostrzegł śmiałości i sprawiedliwości w postanowieniach, jakie przyjął Beridze, kiedy wydawał zarządzenia o pracy w zimie. Jednakże nie wpadł na pomysł zrobienia zimą przekopu w cieśninie. Kowszow zwrócił się do starego z zapytaniem w tej sprawie właśnie wtedy, kiedy stary sam już nad tym rozmyślał. W głowie jego zaświtała bardzo ciekawa myśl, powracał do niej coraz częściej i już był przekonany, że rozwiązanie tej najtrudniejszej zagadki, przypadnie w udziale właśnie jemu, Topolewowi.

Duży kieszonkowy zegar — długoletni towarzysz jego życia — wskazywał koniec roboczego dnia. Stary, patrząc na ciemną tarczę, zastanawiał się — czy pójść do domu, czy zostać tutaj. Pracować nad notatkami i wyliczeniami można w domu, tam jest cieplej, ale za to tutaj przedźdowie się czegoś nowego o Aleksym. Przeczadzał się po gabinecie z rękoma wsuniętymi do kieszeni futra. — Wysoki, siwy, wasaty i pochmurny — podobny był do Maksyma Gorkiego. Nagle przybiegła młoda dziewczynka i ku jego zdumieniu on jej właśnie był potęgą.

żć. d. n.)

Kontrola-gwarancja wykonania przyjętych zobowiązań

Znajdujemy się w końcowej fazie podejmowania całorocznych zobowiązań co do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i podwyższenia oszczędnościowych planów administracyjnych. Łódź godnie odpowiedziała na apel huty „Kościuszkę” oraz PZPB Nr 1 i już prawie wszystkie przedsiębiorstwa produkcyjne, handlowe, spółdzielcze, urzędy i instytucje przyjęły konkretne zobowiązania.

Nie posiadamy jeszcze pełnego bilansu tych zobowiązań, ale już na podstawie zobowiązań 75 zakładów, podjętych do dn. 15 b. m. widać, że Łódź wyprodukuje ponad plan dziesięćdziesiąt milionów kilogramów przędzy, metrów tkanin, wyrobów dziewiarskich, maszyn i urządzeń wartości miliardów złotych, a instytucje handlowe i usługowe przekroczą wybitnie swe plany.

W ramach zobowiązań oszczędnościowych załogi tych 75 zakładów podwyższyły administracyjne plany oszczędnościowe z 3.196.838.829 zł do 4.069.462.076 zł, t. j. o 27 procent. Bilans jeszcze niekompletny, ale i także pouczający, ile nowych dodatkowych wartości do oceny administracji może wnieść czujne i bacne wejrzenie gospodarza zakładu — załogi.

Stajemy przed koniecznością rozpracowania metod kontroli wykonywania przyjętych na siebie zobowiązań.

Podjęte zobowiązania miały poczynić charakter: ilościowy, jakościowy, oszczędnościowy i socjalny. Dla każdego typu zobowiązań konieczne jest zastosowanie innej metody kontroli.

W dziedzinie kontroli zadań produkcyjnych ilościowych mamy największe doświadczenie zarówno administracyjne, jak i ze strony załóg. Podstawowym warunkiem jest doprowadzenie planu produkcyjnego w skali rocznej, miesięcznej i dziennej do zespołu, do robotnika. Większość naszych fabryk ma w tej dziedzinie dobre tradycje. Plan produkcyjny był w nich doprowadzany już w ub. roku aż do poszczególnego zespołu, a gdzie na to pozwalał charakter produkcji, aż do poszczególnego pracownika. W obecnej chwili w większości tych zakładów dzienne plany produkcyjne, wynikające z przyjętych zobowiązań całorocznych, a nawet pierwszomajowych zostały doprowadzone do najniższego ognia. W zakładach włókienniczych do prądki czy tkacki, w zakładach przemysłu odzieżowego czy gumowego do taśmy czy grupy, w metalowych do brygady czy grupy.

Na specjalne wyróżnienie zasługują Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Kasprzaka, gdzie plan produkcyjny objął każdego pracownika i

każdy asortyment. W ten sposób w zakładach tych każdy pracownik w każdej chwili może wiedzieć czy i jak wykonuje swe zadanie, wynikające z całorocznego zobowiązania załogi.

Niestety, istnieją jeszcze zakłady pracy, które zagadnienie tego nie rozpracowały. PZPB Nr 3, Ośrodek Konfekcyjny im. d-ra Próchnika, PZPB Nr 8, Garbarnia, Wytwórnia Aparatów Telefonycznych, dotychczas nie opracowały jeszcze planów dziennych nie tylko dla poszczególnego pracownika, zespołu lub grupy, ale nawet dla oddziału.

W niektórych zakładach nadzór czynnik administracji wprowadzili składanie pięciodniowych sprawozdań. Wiele jednak zakładów na skutek żądania Podstawowych Organizacji Partyjnych wprowadziło

CODZIENNE RAPORTY PRODUKCYJNE. Codzienne raporty, wprowadzone już w okresie Czynu Kongresowego i od tego czasu utrzymywane na stałe, oddają olbrzymie usługi. Pozwalają orientować się kierownictwu partyjnemu, związkowemu i administracyjnemu w wynikach, szybko wykazywać i usuwać niedociągnięcia.

Ale nie wystarczą dzienne raporty, których treść zna tylko nieliczna garstka ludzi w fabryce. Codzienne wyniki musi znać każdy pracownik, każdy oddział, cała załoga. Dlatego muszą być opracowane i znaleźć zastosowanie takie sposoby, które podawałyby w fabryce do powszechnej wiadomości każdodziennie wyniki. Tymczasem w wielu zakładach nie ma wykresów, nie ma zegarów czy innych wskaźników, umysłujących osiągnięcia. Jest to poważny brak, który musi być jak najszybciej wyrównany. Fabryczne Komitety Współzawodnictwa Pracy, a przede wszystkim Sekcje Popularyzacyjne i Wyników, muszą z tego swego zadania jak najszybciej się wywiązać.

O ile na odcinku ilościowym są do usunięcia istniejące niedociągnięcia, o tyle w dziedzinie kontroli jakości w większości zakładów trzeba zacząć od nowa. Jedynie w PZPB Nr 1, Nr 3 i Nr 4 oraz w PZPB Nr 1 zorganizowano okresową kontrolę wyników jakościowych. Ale nawet w tych zakładach nie ma planów jakościowych, doprowa-

dzonych do zespołu czy pracownika. Nie ma codziennej kontroli wyników, nie ma wykresów czy symboli, ilustrujących osiągnięcia lub niedociągnięcia na tym odcinku. Jasne jest, że każda branża musi jak najszybciej wypracować dla siebie właściwe sposoby i metody.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa kontroli wykonywania zobowiązań oszczędnościowych. Załogi mają i znają tylko globalne zobowiązania całego zakładu. Kwoty te nie zostały podzielone na oddziały, nie ma ostatecznych konkretnych wskaźników typowych dla danego oddziału lub zespołu. Brak rozpracowanych raportów, nawet okresowych. Poszczególne wyniki, podawane do wiadomości przez radio czy prasę, są wynikami końcowymi, notowanymi przez magazyny.

Należy rozpracować wskaźniki typowe dla poszczególnych oddziałów czy zespołów. Jednym z takich wskaźników dla przedsiębiorstwa będzie np. procent wyprzedaży. Ale ten procent wyprzedaży winien być obliczany i podawany do wiadomości zainteresowanych z każdej partii mieszanki. Zainteresowane zespoły muszą wiedzieć, że z mieszanki w ilości 3000 kg wełny w czasie od np. 5—10. IV. br. uzyskano 93 procent przędzy, a z następną partią tej samej mieszanki w ilości także 3000 kg w czasie od 10—15. IV. br. tylko 89 proc. W takim wypadku musi być przeprowadzona analiza przyczyn obniżenia odsetka wyprzedaży wyprodukowanego w tym dniu towaru. Na podstawie tych wskaźników należy sporządzić dekadowy lub miesięczny bilans oszczędnościowy w jednost-

kach we wskaźnikach właściwych dla danej branży czy od działu, i ewentualnie później przeliczyć na złotówki.

Również w instytucjach handlowych lub usługowych, gdzie główne zainteresowania kierownictwa winny koncentrować się na problemie oszczędnościowym nie są te sprawy należycie rozpracowywane. Oddział Wojewódzki Centrali Handl. Przemysłu Chemicznego na zebraniu wszystkich podległych jednostek podwyższył plan oszczędnościowy administracji z 11.000.000 zł — na 13.000.000 zł, ale ani jedna załoga z 7-miu podległych mu magazynów nie zna swego planu oszczędnościowego. Jak będzie wyglądało wykonanie zobowiązań, o ile konkretny plan nie zostanie jak najprędzej doprowadzony do każdego magazynu i to w zupełnie skonkretyzowanej postaci?

Wielkie pole działalności otwiera się przed organizacjami partyjnymi, radami zakładowymi, kierownictwem fabryk i komitetami współzawodnictwa.

Każdy pracownik winien znać swe zobowiązania, swe zadania. Musi mieć możliwość codziennego przeprowadzania samokontroli osiągnięć i krytycznie analizować przyczyny, które spowodowały ewentualne niewykonanie dziennego zadania.

Dopiero wtedy, kiedy każdy na swym szczeblu będzie znał swe zadania, swój plan, kiedy będzie kontrolował jego wykonanie, kiedy będzie się dzielił z innymi swymi sukcesami i błędami, możemy mieć pewność, że nie tylko wykonamy zobowiązania lecz, że je przekroczymy z dużą nadwyżką.

Nowi ludzie i nowy sens pracy

PZPB Nr 21 wypełniają zobowiązanie pierwszomajowe

Dziwił się pewnie ubiegłej niedzieli robotniczy Widzew, gdy załadowana gruzem ciężarówka z tabliczką firmową PZPB Nr 21 obsadzona przez rozpieszczaną młodzież pedziła cichymi ulicami. Zdziwiłam się nie mniej i ja, gdy ubiegłej niedzieli z rana przestąpiła próg portierni fabryki przy ul. Wodnej. Po całym podwórku uwijały się gromady młodych chłopaków i dziewcząt w kombinazonach. Gdzieś niedziedzie wśród młodych wiśniawa poważna twarz kogoś ze „starszego pokolenia”. Niby nie trudno odgadnąć, to pewnie robotniczy czyn pierwszomajowy. Ale skąd tu nagle 12-letnie pederki w mundurkach harcowskich? Skąd chłopcy w czapkach uczniow-

skich? To jednak /naprawdę Czyn Pierwszomajowy załogi PZPB Nr 21. Ale pomagają im ZMP-owcy z Gimnazjum im. Kościuszki, pomagają chłopcy z drużyny harcowskiej 132, a nawet koło ZMP szkoły księżycy Salezjanów. Chłopcy „Salezjanie”, którzy do niedawna jeszcze trzymali byli przez swych opiekunów zdala od wszystkiego, co traci nową ludową Polskę (PZPB Nr 21 objęła patronat nad tą szkołą), zdążyli już dziś do godziny 7 rano odwalić spory szmat roboty dla swej fabryki — opiekunki: jedna z brygad kościuskowskich wykopała rów, przez który przejdzie linia wodociągowa, grupa majstrów skończyła już remontowanie maszyn i

teraz z kolei z werwą i humorem kończy zaczęte przez innych roboty ziemne. Inne brygady uprzątały ziemię i belki, oczyszczając podwórce z nagromadzonego tu w czasie przebudowy fabryki gruzu.

Tow. Trzeźwonka, kierownik personalny wyciąga z dumą swoje ręce:

— Nawykły do ciężkiej pracy ja jestem górnik — i z jeszcze większą dumą pokazuje dorobek swej brygady odgruzowywacze.

Bez uśmiechu dla innych brygad przyznać muszę, że ta praca rzeczywiście szturmowa. Robota pali się w rękach. Brygadierka — ZMP-owka, Aniela Frydrych, stwierdza z przekonaniem:

— Więcej tu mamy uciechy, jak roboty.

O tym, że uciechy i radości jest dużo, nie trudno się przekonać. Mówią o tym rozpromienione oczy, wybuchający raz po raz śmiech i piosenki.

Ala odwalone roboty ma brygada wcale nie mniej, niż uciechy. Koleżanka brygadierka do pierwszego roku temu przyjechała do Łodzi z wioski poznańskiej, 4 miesiące temu po raz pierwszy w swym życiu przystąpiła do pracy w fabryce, a dziś jest tkaczką przodownicą na 16 krosnach automatycznych.

Tak samo mniej więcej wygląda droga życiowa jej „podwładnych”, młodych tkaczek i tkaczy. Czy samo to chociażby nie jest dostatecznym powodem do dumy i radości?

A oto nadbiega zdyszana przewodnicząca ligówek odświeżona ubrana tow. Manowa z lawinietą na drzewie sztandar. Po chwili brygady dzielnie zapelniają świeżo uprzątniętą i przybraną świetlicę. Kobiety, mężczyźni i młodzież pospół, przy odsłoniętym sztandarze „Ligi” oświadcza: „Będziemy walczyć o pokój. Chcemy w pokoju żyć i zbudować nowy sprawiedliwy ustrój — socjalizm.”

Załoga PZPB Nr 21 dotrzyma swych zobowiązań: uruchomi w dniu 1 Maja całą tkalnię i odda państwu przebudowaną i całkowicie wyuczszoną fabrykę: fabrykę — wzór.

A swoją drogą ta ostatnia przed 1 Maja niedziela ma swoją i bardzo ciekawą wymowę: 200 osób — robotników, młodzieży i dzieci — wykazało dobitnie, że w Polsce Ludowej praca przestaje być ciężkim jarzmem i nudką, a staje się radością i potrzebą wewnętrzną człowieka wyzwolonego od jarzma kapitalizmu.

H. W.

PZPB Nr 29 w Tomaszowie Maz. wypełniają zobowiązania 1-Majowe

Podjęte w ramach dokonań Przedmajowych zobowiązań przedalnia i tkalnia Państwowych Zakładów Przemysłu Włókiennego Nr 29 w Tomaszowie — Maz. zostały zrealizowane przez załogi obu oddziałów przed terminem.

Przedalnia, która zobowiązała się plan produkcyjny wykonać do dnia 20 kwietnia a na 1 Maja dać dodatkowo 8.000 kg przędzy, plan wykonała już w dniu 19 bm. Tkalnia, która plan chciała zakończyć na dzień 23 bm.

i na Dzień Święta Robotniczego dać dodatkowo 9.000 metrów bieżących tkanin. Już w dniu 21 kwietnia plan wykonała i uzyskała pierwsze 244 metry nadwyżki.

Osiągnięcia te były możliwe dzięki pełnemu wysiłkowi całej załogi fabrycznej, dzięki harmonijnej współpracy dyktacji, organizacji partyjnej i Rady Zakładowej, dzięki współzawodnictwu pracy, wreszcie dzięki wspaniałej, twórczej postawie tomaszowskiego komitetu

Laureaci Nagrody Stalinowskiej

Jak wiadomo z doniesień prasowych, nagrodą stalinowską w dziedzinie literatury wyróżniono ostatnio przeszło dwudziestu pisarzy radzieckich. Są wśród nich pisarze już znani i uznani, są też i debiutanci; są prozaicy, autorzy powieści, nowel, opowiadań, są również poeci i pisarze sceniczni. Podajemy niżej sylwetki kilku spośród tych laureatów.

Nagrodzony został m. in. W. Ażajew, autor doskonałej w naszym odcinku druku powieści pt. „Daleko od Moskwy”, obrazującej wysiłki i osiągnięcia zespołu pracowników techniki radzieckich przy budowie — w czasie wojny — naftociągów na Dalekim Wschodzie ZSRR.

S. Babajewski otrzymał nagrodę za powieść pt. „Kawaler Złotej Gwiazdy” (z życia kubańskiego kolchozu), o której niedawno pisałyśmy obszernie w „Głosie”. K. Fedin — starszej generacji pisarskiej — wyróżniony został za powieść „Niezwykłe lato”, opisującą wydarzenia wojny do mowy w r. 1919.

O nagrodzonym zbiorze opowiadań B. Polewoja pt. „My — ludzie radzieccy” pisałyśmy już również w „Głosie”. Utalentowany pisarz odwarza tu ducha

we oblicze prostych ludzi radzieckich — patriotów i obrońców ojczyzny, którzy w czasach najazdu faszystowskiego dokonują heroicznych czynów bojowych. Wypada jeszcze wspomnieć o nagrodzonych powieściach — W. Sajanowa — „Niebo i ziemia”, F. Panficowa — „W kraju pokonanych” i W. Safonowa — „Ziemia kwitnie”.

Spółród nagrodzonych pisarzy nierosyjskich wymienimy: A. Korniejczuka, autora sztuki teatralnej „Makar Dobra”, M. Auczowa, autora powieści „Abaj”, poświęconej postaci kazachskego działacza oświatowego, Abaja Kunanbajewa; W. La cisa — za powieść pt. „Burza”, obrazującą losy narodu lotewskiego w okresie wojny światowej; Anne Saak — za powieść pt. „Wzwyż” (pisaliska) o niej również w „Głosie”; T. Sydykbekowa — za powieść pt. „Ludzie naszych czasów”, o kolchozie kirgiskim; A. Gonczara, autora powieści pt. „Złota Praha”, z czasów wojny światowej.

Spółród poetów nagrodę otrzymali: N. Tichonow za tom wierszy pt. „Gruzinska wiosna”, poświęcony problemom życia współczesnej Gruzji; azarbejdżański poeta M. Rahm za poemat „Nad Leningradem”, a bo

harskiej walcie lotników radzieckich w czasie oblężenia Leningradu; K. Simonow, kontynuator poetyckich tradycji Majakowskiego za wiersze „Przyjaście i wrogowie” obfitujące w aktualne akcenty polityczne; M. Bażan — za cykl wierszy pt. „Wrażenia angielskie”, o tendencji satyrycznej, zwróconej przeciwko marshallowskiemu rządowi labourystów.

Wszystkie nagrodzone wiersze, jak podkreśla prasa radziecka, przeniknięte są duchem radzieckiego patriotyzmu, serdecznością i zrozumieniem w stosunku do radzieckiego człowieka, poczuciem aktualności, umiędzynarodowieniem obrazów o wielkiej wymowie ideologicznej i artystycznej.

Bojowym, ofensywnym patosem rozbrzmiewają utwory dramaturgów radzieckich, odznaczonych nagrodą stalinowską. Ukazują oni walkę „starego z nowym”, triumf nowej idei nad zastojem i obojętnością, nad resztkami koncepcji burżuazyjnych, twórczą i bohaterką postawę nowych ludzi, zarówno w pracy codziennej, jak podczas zmagania z wrogiem.

Nagrody otrzymali m. in.: A. Sofronow — za sztukę pt. „Moskiewski charakter”, P. Wirta — za sztukę pt. „Spisek

skazańców”, przedstawiającą walkę narodu przeciwko reakcyjnej klacie w jednym z krajów demokracji ludowej; A. Surow — za utwór sceniczny pt. „Ulica Zielona”.

Podkreślając poważne osiągnięcia pisarzy radzieckich, krytyka zwraca uwagę, że przed nimi stoi wciąż niełatwe zadanie stworzenia postaci bohatera pozytywnego, bojownika i budowniczego, który przekształca świat i stawia na właściwej wyżynie wielką ojczyznę socjalistyczną.

Literatura radziecka, posługująca się metodą realizmu socjalistycznego powołana jest do ukazania świata nowych — do datnich i twórczych — cech ludzkiej ZSRR. Ukazując te cechy w utworach literackich, pisarz powinien zarazem chłostać nieublaganie wszelkie przeżytki, braki i błędy, zagrażające ludzkości radzieckim drogę naprzód.

Pobudzeni i zachęcani szczerą troską partii i całego narodu, pisarze radzieccy stworzą niewątpliwie nowe dzieła literackie, w których utrwalać zostanie najbardziej przekonujące zwycięska droga państwa radzieckiego do komunizmu.

To i owo Wyżej kominów

Oglądaliśmy niedawno w Łodzi — w wykonaniu świetnego zespołu Moskiewskiego Teatru Dramatycznego — piękną i ciekawą sztukę A. Szejina pt. „Sąd Honoru” (n. b. niedługo będą ją mogli wszyscy zobaczyć — na ekranie). Sztuka przeprowadza granicę między uczciwą nauką przez duże „N”, nauką, która służy człowiekowi społeczeństwu i ludzkości, a burżuazyjną pseudo-nauką, obliczoną na biznes i będącą przykrywką dla celów zupełnie nauce obcych, a całej ludzkości urogich.

Granice tę świadomie przekroczył, potępiony szeroko przez „Sąd Honoru”, członek moskiewskiego Instytutu Medycyny Doświadczalnej, prof. Łosiew. W imię czego popełnił on to przestępstwo? Ano, w imię „starej” dolarowego interesu oraz uroków „wyższej” nauki, nauki — amerykańskiej.

Trzeba e wstydem przyznać, że „nauka” ta faktycznie coraz wyższy poziom demonstruje. Ot, weźmy taką teorię Williama Voigta „objawioną” w dziele pt. „Droga zbawienia”. „Nieszczęściem” ludzkości — stwierdza „naukowiec” amerykański — jest stały wzrost ludności świata. Jakże środki zaradcze proponuje znakomity „uczony” przeciw temu nieszczęściu? „Głód, wojny, epidemie, prostytucję, dzieciobójstwo, emigrację i kolonizację” — „Lekarze ulepszając pomoc lekarską i warunki higieniczne — stwierdza geniusz naukowy USA — ponoszą odpowiedzialność (?) za przedłużanie życia milionów nędzarzy”.

„Nad „drogami zbawienia” ludzkości pracują również i inne tury znaczącej wyższej kultury naukowej. „Uczony” z Uniwersytetu Nowojorskiego, Henry Pratt Fairchilda, proponuje wręcz... radykalne zwiększenie liczby zgonów, naturalnie w myśl „szczegółowo opracowanego planu”. „Naukowcy” USA, Frank Pearson i Lloyd Harper żądają... sterylizacji milionów najuboższej ludności, a intelektualista Gay Irving Barch, domaga się „kontroli urodzin”, zachwalając taki „prosty środek”, jak wydawanie specjalnych zezwoleń na przyjęcie na świat każdego noworodka.

Nie będziemy cytowali licznych — a z ducha bomby atomowej poczytych — uspaniałych zamierzeń uczonych amerykańskich. Wystarczy nam stwierdzenie, iż poziom ich prac jest — jak to wyżej wspomnieliśmy — nader wysoki. Sięga już mianowicie powyżej wysokości kominów... krematoryjnych, Oświęcimia i Majdanka. Co winni sobie starannie zakonotować wszyscy wielbicieli naukowej „Kultury Zachodu”, szanowni obywatele — kosmopolici.

E. TAM

Przeszło 41 tys. ton nawozów sztucznych otrzyma woj. łódzkie jesienią

Ostatnio odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Nawozowej, która dokonała podziału nawozów sztucznych na poszczególne powiaty województwa łódzkiego.

Konferencji przewodniczył inż. Jerzy Sońta, Dyrektor Działu Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego. W wyniku narad dokonano rozdziału 41,300 ton nawozów sztucznych, w tym 6,000 ton nawozów azotowych, 24,200

ton fosforowych oraz 11,100 ton potasowych. Niezależnie od tego sprowadzone zostaną dla poszczególnych PZGS-ów wapno nawozowe, którego jest dostateczna ilość dla wszystkich powiatów.

Poza tym omówiono równomierny dopływ jak i usprawnienie rozprowadzania nawozów sztucznych dla Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w akcji jesiennej 1949 r.



Co trzeba wiedzieć o różycy świń i jak z nią walczyć

(Dokończenie.)

Szczepienia ochronne

Lecz sama higiena i racjonalny chów nie wystarczą. Dalszym czynnikiem walki z różycą są szczepienia ochronne. Pamiętajmy, że zaraznej chlewni nie wolno szczepić kulturą różycową. Prosiat do 10—12 tygodni nie powinno się szczepić, gdyż nie otrzymają odporności po szczepieniu. Szczepienie samą surowicą przeciw różycową daje odporność na bardzo krótki okres. Czasami odporność nie trwa dłużej niż 2 tygodnie. Samą surowicą winno się szczepić tylko wtedy, gdy zaraza już wybuchła. W zagrodach zdrowych sąsiadujących z zaraznymi szczepimy również surowicą, ale tylko po to, by po kilku dniach za szczepić ponownie i bezpiecznie tym razem już surowicą i kulturą. Szczepienie surowicą i kulturą ma tę zaletę, że odporność następuje natychmiast. Uzyskana odporność trwa do 3 miesięcy, a po powtórnym szczepieniu już samą kulturą przedłuża się do 6 miesięcy. Wysoko prośne maciory znoszą takie szczepienia dobrze. Zdarzają się jednak wypadki poronień lub przyjęcia na świat płodów martwych. W chlewniach, gdzie jest podejrzenie grypy lub pomoru świń, szczepić kulturą nie wolno, gdyż po takich szczepieniach choroby te wybuchają ze wzmoczoną siłą, czego nie ma po szczepieniu samą surowicą.

Szczepienia surowicą i kulturą chronią zdrowe świnię przed zakażeniem, z drugiej zaś strony przyczyniają się do rozszerzenia się różycy w terenie, gdyż świnię zaszczepione żywymi kulturami mogą być przez czas dłuższy nośicielami tej choroby. W roku 47 i 48 stosowano w Polsce szczepionkę ostatecznej żywej kultury według pomysłu Staube. Odporność występowała dopiero w 2 tygodnie po zaszczepieniu i trwała przez 4 miesiące. Wy-

padki śmiertelne poszczepione występowały na skutek obojętności ukrytej różycy u niektórych świń. O ile w tym roku szczepienia będą przeprowadzone tą metodą, to z początku zastosuje się surowicę, aby być pewnym, że zarazków różycy w organizmie świń nie ma, a dopiero po 14 dniach już bez ryzyka będzie się wprowadzać szczep Staube.

Jak widzicie, nauka szuka coraz to innych dróg. Stosowane są coraz to nowsze metody, aby drogą bogatych doświadczeń w terenie dojść do pomyślnych rezultatów i wyniszczyć doszczętnie tę chorobę świń.

Wobec różnorodnych wyników szczepień różnego rodzaju szczepionkami wytworzyła się u niektórych gospodarzy nieufność do szczepień. Nieufność ta powstała na skutek niezrozumienia istoty zagadnienia. Niektórym gospodarzom nie dziwi się, bo sam nieraz jestem w kłopotach, jaki lek wybrać. Radzę wam jednak porozumieć się z waszym lekarzem, który najlepiej zna nasilenie i zjadliwość różycy w swoim terenie. Zna on również warunki bytowania świń oraz uświadomienie gospodarzy. Lekarz wybierze metodę szczepienia najlepiej odpowiadającą danej okolicy.

Pamiętajcie!

Wyniki szczepień są złe wtedy, gdy zaraza w chlewniach w postaci jawnej czy ukrytej już istnieje. Dbajcie o wychów zdrowych i silnych świń i brońcie się przed zawlečeniem zarazy jeszcze przed zaszczepieniem pogłowia.

Chłopi występują przeciwko siewcom nienawiści — przeciwko podżegaczom do nowej wojny

Zakończył się niedawno Kongres w obronie pokoju, ale walka o pokój, walka z imperializmem trwa. Oto wypowiedzi chłopów solidaryzujących się z zainicjowaną akcją obrony pokoju, akcją, która znalazła swe odzwierciedlenie w Kongresie Paryskim i Praskim, gdzie zgromadzili się przedstawiciele 600 milionów ludzi.

Chłopi-ludowcy chcą pokoju



Ob. Grabarczyk członek S. L. z gromady Sanie-Ludwików

— Muszę powiedzieć — oświadczył ob. Grabarczyk, prezes Gromadzkiego Koła Stronnictwa Ludowego z wsi Sanie Ludwików — że chłopci mają dość wojny, dość zniszczeń.

Są jeszcze tacy, którym wojnę smakuje, są tacy, którzy by chcieli trzymać wieś w ciemnocie i zacofaniu; chcieli by nie dopuścić aby chłop, który ujął władzę w swoje ręce stał się prawdziwym gospodarzem kraju. Ale tych wszystkich bogaczy i wyzyskiwaczy, wrogów Demokracji Ludowej, miażdży umacniający się sojusz

robotniczo-chłopski. Każda praca, każdy czyn wykonany wspólnie przez robotnika i chłopca do budowy zębów socjalistycznego Państwa i jednocześnie cegiełka dołożona do budowy pokoju. Czyny przedkongresowe, witające Zjednoczenie Partii Robotniczych, czyny pierwszomajowe to dowody, że masy pracujące walczą o pokój, i że walkę tę wygra.

Kobiety wiejskie w obronie pokoju



W. Jasińska Klara z Beldowa

Odnaczona brązowym krzyżem zasługi za pracę społeczną na terenie gminy

Robotnicy rolni będą walczyli o pokój

W imieniu wszystkich robotników rolnych, dla których droga awansu społecznego stoi w Polsce Ludowej otworem, tow. Olborski oświadcza:

W przeddzień święta klasy pracującej, w Paryżu i Pradze obradował Kongres w Obronie Pokoju. Na Kongresie obok uczonych, literatów i robotników zasiadli chłopci, którzy wyrażają wolę całej wsi, pragnącej utrwalenia pokoju. Chłopi mało i średniorolnicy chcą pokoju, chcą by kraj nasz odbudowywał się, by zapano-

wał pełny dobrobyt. Czym jest współzawodnictwo chłopów w podniesieniu plonów i rozwinieciu hodowli, jak nie oświadczeniem panom z za oceanu, że ich konserwy i końskie nie są nam potrzebne. Czym jest sojusz robotniczo-chłopski, poparty akcją łączności miasta ze wsią, jak nie cementowaniem sił



Tow. Władysław Olborski z Beldowa

pokoju, sił mas pracujących przeciw podżegaczom wojennym, Święto Pracy i Kongres w Obronie Pokoju stają się wielką manifestacją mas pracujących — chłopów i robotników, budujących pokój w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Będziemy produkowali olejki eteryczne, garbniki i zioła lecznicze

Ostatnio powstała w Warszawie Państwowa Centrala Zielarska.

Zadaniem nowopowstałej placówki, która przejęła agendy zielarskie Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Centrali Spółdzielni „Pracy” i Centrali Spółdzielni Ogrodniczych, jest podniesienie gospodarki zielarskiej w Polsce, przez zorganizowanie produkcji, skupu, zbytu i przetworstwa, oraz prowadzenie na szeroką skalę doswadczenia. Zasadniczym jednak zadaniem Państwowej Centrali Zielarskiej jest wyrugowanie drogiego importu poprzez wzmocnienie uprawy różnego rodzaju roślin

zielarskich, oraz rozbudowę zakładów przetwórczych.

W roku bieżącym po raz pierwszy prowadzona jest akcja kontraktowania roślin zielarskich. Według planu obszar plantacji roślin zielarskich wyniesie w roku bieżącym 1 tys. ha.

W Polsce istnieją duże możliwości uprawy różnego rodzaju ziół ze względu na duże zróżnicowanie klimatu i glebowe. W związku z tym, oprócz uprawy roślin miejscowych, będzie można rozwinąć uprawy roślin zaaklimatyzowanych. W tej chwili specjaliści zielarscy hodują już w Polsce rycynus i otrzymują z niego olej, nie ustępujący w niczym ole

jowi rycynowemu, który importujemy z krajów południowych za sumę około 1 miliarda zł. rocznie. Jeżeli uprawa rycynusa obejmie 1 tys. ha, to własna produkcja tego olejku zaspokoi całkowite zapotrzebowanie naszego kraju.

Prace zielarstwa idą obecnie przede wszystkim w kierunku jak największego rozwoju krajowej produkcji olejków eterycznych, garbników, rozwoju produkcji barwników roślinnych, oraz produkcji i popularyzacji krajowych przypraw roślinnych.

Jak wynika z przeprowadzonych w ciągu kilku lat doświadczeń, w naszych wa-

runkach można otrzymać kilkadziesiąt różnych barwników roślinnych z liści brzozy, kory olchy, berbery, kwiatu bławatki, przytulii i innych. Rejonem produkcji barwników będzie obszar karpaci, Ziemia Lubuska, część Sudetów oraz część woj. szczecińskiego. Z rozpoczętej przez Państwową Centralę Zielarską produkcji barwników, sporo dostarczy się już w roku bieżącym.

Możliwości dostarczenia przemysłowi garbarskiemu krajowych garbników są również bardzo duże. Zielarze wybrali spośród 15 krajowych roślin garbnikodajnych — 7. Zaplantowanie 12—15 tys. ha tych roślin pokryłoby całkowite zapotrzebowanie kraju na garbniki. Wybrane rośliny mogą być uprawiane na gruntach niewykorzystanych rolniczo, mianowicie na terowiskach.

Jeżeli chodzi o przyprawy i olejki przyprawowe, to okazuje się, że w kraju możemy produkować prawie wszystkie przyprawy i olejki, oraz zastąpić importowane artykułami krajowymi, które posiadają bardzo duże wartości. Świadczy o tym fakt, że polskimi olejkami kminkowymi i tatarakowym bardzo interesują się inne kraje, zakupując je u nas w dużych ilościach.

Bardzo interesująca jest informacja, że Państwowa Centrala Zielarska przystępuje do produkcji ziołowych domieszek do pasz, które przyczyniają się do przyspieszenia tuczu trzody chlewnej, podniesienia mleczności krów i zwiększenia nośności kur. Domieszki te przyczyniają się również do zmniejszenia chorób zwierząt.

RADY GOSPODARSKIE Uprawa ziemniaków

Ziemniak pochodzi z Ameryki Południowej, gdzie i do tychczas rośnie w stanie dzikim. W Polsce jest on znany dopiero po Odsieczy Wiednia to znaczy po roku 1633 (Jan Sobieski przywiózł parę bulw do kraju). W szerzej uprawie znalazł się jednak w wieku XVIII przez rozprzestrzenienie jego uprawy przez kolonistów niemieckich.

W latach 1934 — 1938 obsadzano w Polsce ziemniakami rocznie przeciętnie około 2 miliony 700 tysięcy ha. Po wojnie w roku 1946 ilość ta zmniejszyła się do 1 miliona 700 tysięcy. Obecnie przekroczyła już 2 miliony ha. Co do obszaru zajmują ziemniaki drugie miejsce po żytcie. Stąd w gospodarce ogólnokrajowej są niewątpliwie jedną z najpoważniejszych upraw. Klimat Polski odpowiada uprawie ziemni-

ków. Ziemniaki bowiem wymagają klimatu umiarkowanego o średniej ilości opadów. Opady te winny być obfite w lipcu i pierwszej połowie sierpnia; — wtedy bowiem ziemniaki stawiają największe zapotrzebowanie na wodę. Temperatura poniżej 1 stopnia C działa szkodliwie na nadziemne części roślin. Stąd należy tak regulować czas sadzenia ziemniaków, aby wschody przypadły na okresie ostatnich przymrozków (około 10 maja). Najniższa temperatura gleby, przy której może nastąpić kiełkowanie i wzrost wynosi 8 — 10 stopni. Odpowiada to temperaturze powietrza około 12 — 14 stopni. Stąd sadzenie ziemniaków przyspada od początku kwietnia do pierwszych dni maja w zależności od wiosny.

Często nazywa się u nas ziemniakiem typ gleby, glebą ziemniaczaną. Co to znaczy?

Ziemniaki wymagają gleb lekkich i przewiewnych. Posiadają bowiem korzenie włókniste, cienkie, delikatne, z trudnością przezwyciężające przeszkody na zwięzłych podłożach. Nadto korzenie ziemniaków wymagają dla swego rozwoju znacznych ilości tlenu w glebie. Dobra więc przewiewność i pulchność warstwy rodzajnej należą do niezbędnych warunków uzyskania wysokich plonów. Przewiewność tę i pulchność osiąga się przez mechaniczną uprawę gleby.

Ziemniaki mogą być uprawiane w każdym stanowisku, byleby tylko miały odpowiednią ilość światła przyśwajalnych składników pokarmowych. Mogą być uprawiane po sobie przez kilka lat, przy wystarczającym nawożeniu, uwzględniając proporcje pobieranych przez nie składników pokarmowych. Nadają się do uprawy na świeżo zaoranych no-

winach, — ta cecha jest bardzo korzystna, gdyż pozwala na zagospodarowanie odlogów. Najczęściej jednak znajdują swe miejsce w płodozmianie po zimowym życie, i wtedy z reguły po sprzącieniu się poplon z roślin motylkowych (lubin, seradela, wyka).

Siew poplonu następuje natychmiast po zżęciu zboża, przed zwiezieniem go do stert i stódół. Jesienią można poplon przyorać, choć często w praktyce rolniczej spotkać się można z pozostawieniem go na zimę. Stojące łodygi (odnosi się to szczególnie do lubinu) zatrzymują dużą ilość śniegu, co zwiększa zasób wody zimowej i nadaje glebie pulchność.

(c d n)

G.

Redakcja odpowiada Czytelnikom

Ob. ob. Stefan Wasielewski z Oporowa, Roman Gatwiaczek z powiatu radomskiego.

Korespondencję o kontrakcji trzody wykorzystamy w artykule zbiorowym.

Ob. ob. Otwinowski z Milejowa powiat Piotrków — Kasprzak z Rudnik koło Wielunia Jan Lechański — Niemgłowy powiat Rawa Mazowiecka, Józef Derodas z Brudziłowiczki i towarzyszy z Dzielicy powiat Radomsko.

Do redakcji naszej napływa wiele listów, które według ważności kolejności wykorzystujemy. Nie zrażajcie się więc tym, że do tej pory Wasze korespondencje nie ukazały się w gazecie. Są one cenne i napewno je zamieścimy. Piszcie nadal, czekamy na listy od Was. Nawiasem coś o akcji siew-

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Środa, dnia 27 kwietnia

1949 r.

Dziś: Teofila

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publicznego
12 — „Głos Radomszczański“
12 — E. S. W. „Prasa“
13 — Powiatowa Komenda MO
51 — Miejski Komisariat MO
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy

Administracja — telefon nr.
12, czynna codziennie od godz.
9-ej do 18-ej.

Adres Redakcji i Administracji
„Głos Radomszczański“
Radomsko, ul. Reymonta nr. 39.

Wywiad z przewodniczącym Powiatowej Rady Zw. Zaw.

„Przed Grupami Związkowymi stoją poważne zadania“

Do Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku przychodzi co dnia robotnicy miejscowych fabryk a niektórzy interesanci przybywają nawet z odległych miasteczek i gmin powiatu.

Każdy z nich ma jakąś pilną sprawę, do załatwienia. Ten uważa, że niesłusznie za stosowano do niego tabelę za szeregowania, inny natrafia na trudności przy skierowaniu na wczasy, trzeci wreszcie przychodzi ze skargą na Ubezpieczalnię Społeczną, która nie dość szybko wypłaca zasiłki chorobowe.

Dziesiątki interesantów

przewija się dziennie przez Powiatową Radę Związków Zawodowych. Z każdym osobno trzeba sprawę omawiać, każdego informować.

Naturalnie — traci się przy tym wiele cennego czasu. Traci go robotnik, zwalnający się z pracy, traci go działacz związkowy.

Kres marnotrawstwu czasu kładzie uchwała ostatniego Plenum KCZZ, dotycząca spraw reorganizacji ruchu zawodowego, przez stworzenie t. zw. grup związkowych.

Czego spodziewać się może świat pracy po grupach związkowych i jakie będą one miały zadania, mówi

nam przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych — tow. Okoń-Ostałowski:

„Wszelkie zadania, jakie do tej pory spoczywały na barkach Rady Zakładowej, jeśli idzie o wykonywanie planów produkcyjnych, krzewienie usprawnień i wynalazków, podnoszenie stopy życiowej, regulowanie sporów zawodowych, dbałość o higienę i bezpieczeństwo pracy, przejmą grupy związkowe i kierownicy tych grup. Szczególne zadanie w grupie będzie miał do spełnienia mąż zaufania, kierownik tej grupy. Będzie on spełniał cały szereg funkcji natury organizacyjnej, ideologicznej i gospodarczej.

W ten sposób poprzez mężów zaufania, zorientowanych w potrzebach członków swej grupy, których nie będzie więcej niżeli 30-tu utrzymywana zostanie właściwa łączność z Radą Zakładową.

Organizacje związkowe wzbogacą się o nowy aktyw, który składać się będzie przede wszystkim z mężów zaufania.

Plenum KCZZ powzięło uchwałę w sprawie organizowania grup związkowych, najmniejszych i podstawowych ogniw organizacji związkowej, zrzeszających od 10-ciu do 30-tu członków.

Zrzeszenie tych członków nie będzie przypadkowe, do jednej grupy związkowej należeć będą członkowie pracujący w jednej brygadzie, oddziale fabrycznym czy biurze.

Członkowie załogi wszelkie swe sprawy będą mogli załatwiać szybciej bez straty czasu i przerw w pracy.

Gwarantem wykonania tych wszystkich zadań, jakie spoczną na grupach związkowych jest stopień wyszkolenia mężów zaufania. Dla tego też Powiatowa Rada Związków Zawodowych, parcyjne organizacje podstawowe w zakładach pracy położy nacisk, by kursy dla mężów zaufania i aktyw związkowy, które w najbliższym czasie u nas się rozpoczną, zostały jak najlepiej zorganizowane i aby wzięła w nich udział duża liczba słuchaczy.

Rozmowę przeprowadził
Bolesław Dziadosz

Czyn Pierwszomajowy
kolejarzy
radomszczańskich

Poważnym brakiem w pracach załadunkowych i przeładunkowych na bocznicę PKP w Radomsku było nie dostateczne przygotowanie placu przeładunkowego.

Plac ten — niegdyś wybrukowany — ma nawierzchnię zniszczoną, pokrytą jest błotem, tak że obecnie normalny przeładunek z wagonów na wozny transportowe trwa przeciętnie dwukrotnie dłużej niż by należało.

Główne straty z tego powodu ponosił Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, który w głównej mierze korzystał z placu na i wyladunkowego.

Kolejarze radomszczańscy świadomi tego faktu postanowili w ramach współzawodnictwa Pierwszomajowego zaradzić tej bolączce.

W obecności przedstawicieli Sekcji ZZK przy Związkach Zawodowych odbyło się w tych dniach zebranie kolejarzy ze służby ruchu, służby handlowej i sokistów, na którym to zebraniu kolejarze postanowili w ramach czynu pierwszomajowego do prowadzić plac przeładunkowy do porządku, i stworzyć w ten sposób wzorowe warunki dla załadunku i wyladunku.

W pracach nad uporządkowaniem placu biorą udział wszyscy kolejarze trzech wymienionych służb.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Częstochowa Wojtasik Stefan, Hakowska gm. Pajęczno. 201k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Częstochowa Paplicki Izidor Tadeusz, Okrąjszów gm. Gosławice. 195k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Częstochowa Juszczyk Mieczysław, Zakrzówek gm. Radomsko. 194k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Częstochowa Saternus Marcin, Stobiecko Miejskie gm. Zakrzówek. 190k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Częstochowa Kowalski Zygmunt, Dobryszycze gm. Dobryszycze. 190k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Piotrków, Banaszkiewicz Jan, Gajęcice gm. Pajęczno. 202k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Piotrków, Kowalski Henryk, Dębów gm. Zamość. 200k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Piotrków, Rutkowski Kazimierz, Kietlin. 198k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Piotrków, Smoląg Michał, Kietlin. 197k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Piotrków, Wielgos Józef, Kietlin. 196k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Piotrków, Szewczyk Stanisław, Wólka Pytowska gm. Gosławice. 192k

ZGUBIONO książkę wojenską, leg. Zw. Zaw. Piotrowski Czesław, Blok Dobryszycze gm. Dobryszycze. 191k

ZGUBIONO dowód osobisty, Kawka Stanisław zam. Gulawy gm. Radomsko. 190k

Fabryki Mebli Giętych
zostaną skomasowane

Sprawa komasacji obydwu Państwowych Fabryk Mebli Giętych w Radomsku przeciąga się od dłuższego czasu, mimo że:

Kierownictwa obydwu fabryk wskazywały niejednokrotnie na korzyści, jakie przyniesie produkcja jak najszersze skomasowanie obydwu zakładów pracy.

Ostatnia narada obydwu aktywów fabrycznych Państwowych Fabryk Mebli Giętych w Radomsku sprecyzowała warunki niezbędne dla zachowania zdolności produkcyjnych obydwu zakładów pracy, oraz dla przeprowadzenia daleko idących oszczędności.

Stwierdzono podczas narady, że komasacja Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 1 i Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 2 jest nieodzowna z następujących względów: — budynki w obydwu zakładach pracy są za ciasne — jak już podkreślaliśmy w jednym z naszych artykułów — i tak zbudowane, że w nich nie można zastosować potokowego systemu produkcji, pozwalającego zaoszczędzić przede wszystkim na transporcie wewnętrznym.

Po drugie, stwierdzono, że budynki „Dwójki“ w przewidzianej części (postawione po ostatnim pożarze prowizorycznie) z drzewa, znajdują się w stanie całkowitego rozkładu. Budynki te — jak oszacowała Komisja Techniczna — przetrzymają bez remontów okresu ponad 6 miesięcy, co wpłynie hamująco na produkcję.

Przy niedostatecznej ilości budynków i faktie, że reparaacje ich nie opłacają się — nie można było w „Dwójce“ na odpowiednim poziomie postawić sprawy higieny i bezpieczeństwa pracy, nie można było wykorzystywać części budynków na potrzeby instytucji takich jak żłobek, świetlica i t.p.

Na szpital
powiatowy

Związek Zawodowy Pracowników Państwowych przy Starostwie Powiatowym w Radomsku wpłaca na rozbudowę Szpitala Powiatowego w Radomsku kwotę zł. 20.000 (dwadzieścia tysięcy) i wzywa tą drogą Związek Zawodowy Pracowników Skarbowych w Radomsku do powiększenia łącznych ofiar o następną ogólną.

Uchwały narady przekazałno Zjednoczeniu Fabryk Mebli Giętych w Krakowie i nie pozostały one bez echa.

W tych dniach przybyła do Radomska komisja, w skład której wchodził inżynierowie — budowniczowie ze Zjednoczenia.

Komisja stwierdziła, że wnioski przedstawione przez naradę są słuszne i że prace komasacyjne winny rozpocząć się jak najwcześniej.

Władze centralne przemysłu już w roku ub. przeznaczyły znaczne sumy na rozpoczęcie budowy nowego gmachu dla skomasowanych fabryk drwnych w naszym mieście: Skomasowane zakłady

będą należały do największych w kraju, długość budynku wynosi według planu ok. pół kilometra, szerokość 80 metrów. Nowa fabryka wyposażona zostanie w najnowocześniejsze urządzenia socjalne, łazienki, natryski i t.d.

Wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych i oszczędnościowych w „Metalurgii“ stawia przed kierownictwem tego zakładu pracy i przed całą załogą obowiązek racjonalnego wykorzystania sił produkcyjnych i podniesienie dyscypliny pracy.

Aby, śmiało zakrojone plany produkcyjne i oszczędnościowe zostały wykonane, konieczne jest współdziałanie całej załogi fabrycznej.

Nie brak meldunków z terenu „Metalurgii“, świadczących, że do zadań tych zmobilizowana została czujność nie tylko aktyw fabryczny, ale i członków załogi.

W ostatnim miesiącu sprawozdawczym nastąpiło dalsze podniesienie dyscypliny pracy, suma spóźnień nieusprawiedliwionych wyniosła jedynie ok. 60-ciu minut, i zmalała czterokrotnie w stosunku do poprzednich miesięcy.

Zważywszy, że „Metalurgia“ zatrudnia obecnie ponad 190 robotników i pracowników, należy ocenić dyscyplinę pracy jako przykładną.

W porozumieniu z dyrektorem i Radą Zakładową przeprowadzono kampanię wykozystania każdej siły robotniczej we właściwym miejscu poprzez przerzucanie robotników z oddziałów nieprodukcyjnych lub oddziałów, w których chwilowo jest nadmierna ilość sił robotniczych, na te oddziały, gdzie odczuwa się ich brak.

I tak, dzięki kontroli produkcji w oddziale wkrętkarni, w związku z przymusowymi postojami naprawczymi, 15 robotnic otrzymało za trudnienie w innych oddziałach produkcyjnych.

W miarę potrzeby przerzuci się również robotników na oddział konstrukcyjny, który obecnie wykonuje szczególnie pilne zadania produkcyjne.

Wielkość ogłoszeń Za tekstem Nekrologi Drobne

od 1 do 100 mm 70 70 30 zł

od 101 do 200 mm 110 110

od 201 do 300 mm 160 160

powyżej 300 mm 200 200

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Listonosze wiejscy
przekroczyli już przyjęte zobowiązania

Pisaliśmy przed dwoma tygodniami o zobowiązaniach jakie przyjęte zostały przez listonoszy wiejskich i placówki pocztowe obwodu tomaszowskiego dla zdobywania prenumerat zleconych na chłopskie pismo „Gromada“, oraz kolportażu na wsi prasy demokratycznej.

Na dzień 1 maja, a ściślej na dzień 26 kwietnia, gdyż w tym terminie zamyka się listę prenumerat na miesiąc maj — placówki podległe Urzędowi Pocztowemu w Tomaszowie miały osiągnąć i zdobyć 2700 prenumerat dla „Gromady“. W ramach współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego — podniesiono samoradnie tę cyfrę do 3.000. W ciągu miesiąca kwietnia — zobowiązano się, jako Czyn Pierwszomajowy wiejskiego listonosza, zdobyć 3.000 prenumerat dla pieszperowskiego pisma.

W sobotę, dnia 23 kwietnia, a więc na trzy dni przed terminem poszczególne agencje zameldowały osiągnięcia: 3.100 nowych prenumerat „Gromady“ i 230 prenumerat „Chłopskiej Drogi“, przekraczając tym samym o 100 szt. granicę zobowiązania. Równocześnie — zameldowano przybywanie dalszych zgłoszeń, które podsumowane zostaną 27 b.m.

Najwyższą ilość prenumerat zdobył listonosz wiejski z urzędu pocztowego w Jeżowie — ob. Henryk Kośliński uzyskując cyfrę 203 prenumerat „Gromady“.

Pracujący w wyjątkowo trudnych warunkach tow. Jan Miazek z agencji Różycy — zdobył 180 prenumerat.

Ob. Jan Godawa (Urząd w Jeżowie) zapisał na swe konto 110, a ob. Aleksander Gostowski z Popielaw — 114 prenumerat. Nie wiele ustępuje im ob. Bolesław Owczarek, który w kwietniu zdobył dla „Gromady“ 107 odbiorców.

Wyniki współzawodnictwa podsumowane zostaną w dniu dzisiejszym, a ostatecz-

ne rezultaty wysiłku listonoszy wiejskich nie omieszkamy podać w najbliższych dniach.

Dziś już jednak stwierdzić chcemy, że pocztowcy obwodu tomaszowskiego, a listonosze wiejskie przede wszystkim — przyjęte zobowiązania wypełnili w pełni i zasłużyli tym samym na jak najwyższe uznanie.

Kłomnice zorganizowały drugie koło
Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Fabryce Kawy w Kłomnicach, na którym zebrani jednogłośnie postanowili w odpowiedzi twórczo paktu atlantyckiego, i podlegaczom wojennym wstąpić w szeregi TPPR i zadokumentować, że miejsce ich jest w szeregach państw miłujących pokój, którym przewodzi Związek Radziecki.

Koło Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej które już jest zorganizowane przy Gm. Sp. Sam. Chł. w Kłomnicach liczy 51 członków, a pracownicy Fabryki Kawy w Kłomnicach podpisali 56 deklaracji. Do Zarządu TPPR w Fabryce Kawy w Kłomnicach zostali wybrani, Robakowa Maria, Królikowa Jolina, Kaczorowska Jadwiga i Borezykowska Zofia.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS RADOMSZCZAŃSKI“

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Złóż ofiarę na
Odbudowę Warszawy

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 komedia
najwybitniejszego dramaturga
hiszpańskiego Lope de
Vega pt.: „PIES OGRODNI-
KA“.

TEATR „OSA“
Traugutta 1 tel. 272-70
Codziennie godz. 19.30 „Rycerz
Szalony“ z A. Dymsza.

**PAŃSTWOWY TEATR
POWSZECHNY**
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
Dziś i dni następne o godz. 19.15
„Dwa Teatry“ J. Szaniawskiego.

**TEATR KAMERALNY.
DOMU ŻOŁNIERZA**
Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie o godz. 19.15
sztuka Stewarta „GWIAZDA
STEVENSONA“.

TEATR „METODRAM“
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ)
Dziś o godzinie 19.15 dosko-
nała komedia E. Augier i J.
Sandeau pt.: „ZIEĆ PANI
POIRIER“.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA“**
Piotrkowska 243
Codziennie o godz. 19.15 „BA-
RON CYGANSKI“ operetka w 3-
aktach.

**ROBOTNICZE TOWARZYSTWO
PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR**
LALEK „PINOKIO“
Nawrot 27
Codziennie oprócz poniedziałków
o godz. 9.30 „Czarodziejski kokosz“

TEATR LALEK „ARLEKIN“
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99
Codziennie oprócz poniedziałków
o godzinie 17-tej „KOLOROWE
PIOSENKI“ Franta. W niedzielę
i święta dwa widowiska o 15-tej
i 17-tej. Kasa czynna od godziny
10-tej.

CYRK NR. 2
codziennie o godz. 19.15 soboty
2 przedstawienia — niedziele, 3
przedstawienia.
Wielkie widowisko stracki.

kina

ADRIA — „Dzwonnik z Notre Da-
me“.

BALTYK — Kino nieczynne z po-
wodu remontu

BAJKA — „Casabianka“.

GDYNIA — Program Aktualności
Kraj i Zagran. Nr. 17

HEL (dla młodszych) — „Dziubars“

MUZA — „Timur i Jego Drużyna“

POLONIA — „Cezar i Kleopatra“

PRZEDWIOSNIE — „Wielka Na-
groda“

ROBOTNIK — „Cztery Serca“

ROMA — „SŁUBY KAWALER-
SKIE“

REKORD — „Nikt nie wie“

dla młodzieży godz. 16. niedz.
14.00

STYLOWY — 1-szy seans dla mło-
dzieży „Aleksander Matrosow“

dla dorosłych „Niecierpliwość
Serca“

SWIT — „Daleka Droga“

TATRY — „Gilda“

TECZA — „Rzym Miasto Otwar-
te“

WISŁA — „Cezar i Kleopatra“

WŁOKNIARZ — „Krwawa Wen-
detta“

WOLNOŚĆ — „Opowieść o Praw-
dziwym Człowieku“

ZACHĘTA — „Czwarty Perys-
kop“

Teodor Dreiser

Tragedia Amerykańska

— Chodzi mi teraz, mój chłopcze, o to, dlaczego, będąc
związany gorącą miłością z panną Alden i mając wzglę-
dem niej obowiązki, mogłeś tak szybko stracić dla niej u-
czucie, aby je oddać czemuś przed pannie X? Jakże się to
stało? Chcielibyśmy o tym wiedzieć. Czy nie poczuwałeś się
do żadnej wdzięczności? Nie czułeś, że masz obowiązki
względem niej? Czyś myślał, że nie jej nie jesteś dłużny?
Chcielibyśmy wiedzieć o tym.

Było to prawdziwie ciężkie pytanie — napad na włas-
nego świadka. Jephson jednak był w swoim prawie i Ma-
son nie kwestionował tego pytania.

— No tak... — tu Clyde zawałał się i zająknął, jak
gdyby nie miał odpowiedzi oddawna wbitej w głowę i wy-
dawało mu się, że istotnie jest w kłopotcie i szuka odpo-
wiedzi stół. Jakkolwiek na uczył się odpowiedzi na to py-
tanie, jednak zadawał je sobie sam często dawniej w Lycu-
rus. Teraz oto słyszał je w sądzie i nie wiedział na razie,
co odpowiedzieć. — Co prawda to o tych rzeczach nie wiele
rozmyślałem. A potem nie mogłem myśleć, gdy zobaczyłem
tamta. Chciałem nawet czasami, ale nie mogłem. Pożądałem
tamtej, a panny Alden nie pragnąłem już wcale. Wiedzia-
łem, że nie postępuję uczciwie... i nawet było mi przykro...
ale nie byłem w stanie o niej już myśleć. Myślałem tylko
ciagle o pannie... X i dlatego o Robertcie... Starałem się my-

105

śleć o niej, jednak nie mogłem się przezwyciężyć, bo panna
X miała ciągle przed oczyma.

— Wynika z tego, że oskarżony niezbyt cierpiał nad
tym?

— O, cierpiałem bardzo — odrzekł Clyde. — Wiedzia-
łem, że nie postępuję dobrze i martwiłem się bardzo o Ro-
bertę i o siebie, ale nie byłem w stanie zdobyć się na jakiś
czyn.

Powtarzał słowa, które mu zapisał Jephson, chociaż, gdy
je pierwszy raz przeczytał, czuł, że to jest istotna prawda.
Przecież cierpiał trochę.

— Więc?

— Więc ona zaczęła się żalić, że nie odwiedzam jej tak
często jak dawniej.

— A więc już oskarżony zaczął ją zaniedbywać?

— No, tak... trochę... niezupełnie... nie!

— A gdy oskarżony przekonał się już, że jest pod
wpływem urroku panny X, coż wtedy zrobił? Czy poszedł
do panny Alden i powiedział jej, że nie może jej kochać
dłużej, bo kocha inną kobietę?

— Nie, nie powiedziałem... nie powiedziałem tego.

— Dlaczego? Czy oskarżony uważał, że to przyzwoicie
i uczciwie wyrażać miłość dwom kobietom?

— Nie, proszę pana, to nie było tak, jak pan myśli. W
tym czasie widywałem się często z panną X, ale nie mówi-
łem jej wcale o swej miłości. Nie pozwoliłaby mi zresztą
na to... Wiedziałem już jednak, że nie mogę dłużej kochać
panny Alden.

— Panna Alden jednak żaliła się, prawda? i coż wte-

SPORT SPORT SPORT



98 adeptów pięściarstwa

staje dzisiaj w sznurach ringu

W dniu dzisiejszym o godz. 18
w hali Wimy rozpoczyna się wio-
senny pierwszy krok bokserki.
Do tego turnieju zgłoszona zosta-
ła rekordowa wprost ilość zawod-
ników (98). Wynika z tego, że
pięściarstwo zaczyna być b. po-
pularne i konkuruje z powode-
niem z piłką nożną.
Przed indywidualnymi mistrzost-
wami okręgu, apelowaliśmy do sęd-
ziów, aby wywiązali się ze swego
zadania. Dziś ponawiamy apel,
podkreślając, że młodzi pięściar-
ze potrzebują specjalnej opieki,
oraz b. obiektywnej oceny. Pu-
bliczność może dopingować, jed-
nak w ramach dozwolonych bez-
ładnych wyryków.

Stosunkowo najwięcej zgłosił do
pierwszego kroku ŁKS Włókniarz
(19), Związkowiec — Zryw (15),
Bawelna (13), Metalowiec (11) o-
raz ZZK Karsznice i Widzew (po 10).
Poza tym Welna, Szkoła Poli-
graficzna (po 6) i gimn. XI i Unia
ze Skierniewic (po 4).
A oto nazwiska kandydatów na
pięściarzy:
ŁKS Włókniarz: Antczak, Be-
dziak, Dąbrowski, Drobnik, Glo-
gowski, Karasiński, Kubicki, Les-
ner, Matusiak, Michalski, Nowak,
Olbiński, Przybyszewski, Piechow-
ski, Pajt, Szewczyński, Włodar-
czyk, Rynkiewicz, Rosół.

Związkowiec — Zryw: Skalski,
Szymczak, Ogiński, Ulicki, Szka-
rek, Wijas, Wols, Woźniak, Ko-
rzeniowski, Szewczyk, Bogdański,
Strzelecki, Wypiórczyk, Wybrań-
ski, Wojtczak.

Bawelna: Włodarczyk, Błasiak,
Płanek, Woźniak, Radzikowski,
Rządowski, Wróblewski, Siedle-
cki, Idczak, Adamczewski, Haze,
Pietrzak, Kwiatkowski.

Metalowiec: Duliński, Niedzie-
la, Dymiszewicz, Liszka, Sek,
Gwizdka, Kołodziejewski, Pietrzak,
Clapa, Wypych, Talius.

Widzew: Sobczak, Starnowski,
Staniaszczyk, Stańczyk, Wałęcki,

Czerwik, Ośniewski, Nejman, Jur-
czyk, Wróblewski.

ZZK Karsznice: Walusiński,
Jaskiewicz, Pogorzelski, Ściepura,
Cichosz, Goczałek, Danielewski,
Oleszczuk, Aleksium, Dynielewski.

Welna: Tonn, Benz, Witkow-
ski, Piotrowski, Michałowski, Gro-
chowina.

Szkoła Poligraficzna: Szymczak,
Zuch, Jaskółkowski, Bora, Rudni-
cki, Fortuniak.

Gimn. XI-te: Wróblewski, Ga-
sicki, Jackiewicz, Seta.

Unia — Skierniewice: Moczu-
ski, Kwaśniewski, Himmel i Śmi-
gielski.

Zmiany w drużynach na wyścig Praga - Warszawa

W poniedziałek, dn. 25 bm.,
Polski Związek Kolarski otrzymał
zawiadomienie od Napieraty, wy-
znaczonego do II drużyny repre-
zentacyjnej na wyścig P-W, że
z powodu złego stanu zdrowia
po niedzielnym wyścigu o puchar
gen. Konarskiego, nie będzie
on mógł startować w wyścigu Praga
— Warszawa. Wobec tego Ko-
misja Sportowa PKOl. na zebraniu
w dniu 25 bm. ustaliła ostateczny
skład trzech reprezentacyjnych

drużyn polskich, które wezmą u-
dział w wyścigu P — W.

I — Kapiak, Wrzesiński, Wój-
cik, Rzeźniński, Siemiński, Pietra-
szewski.

II — Kudert, Salyga, Weglenda,
Nowoczek, Czyż, Mich.

III — Wandor, Motyka, Bukow-
ski, Olszewski, Leśkiewicz, Tar-
goński.

Kapitanowie drużyn zostali wy-
mienieni na pierwszym miejscu.

Co nam szykują kolarze na 1 Maja?

Rano wezmą udział w pochodzie po południu ścigać
się będą w Helenowie

Zarząd ŁŻKOl. podaje ponow-
nie do wiadomości wszystkich Klu-
bów zrzeszonych w tut. Okręgu,
że w dniu święta Pracy dnia 1-go
Maja wszyscy kolarze mają się
stawić na zbiórce przed Szkołą
Przemysłowo — Techniczną, ul.
Zeromskiego 115. Godz. 7.15

W pochodzie 1-szo Majowym
obowiązani są wziąć udział nie
tylko zawodnicy, ale i turyści o-
raz działacze kolarscy.

Zawodnicy obowiązani są zabrać
kostiumy sportowe, gdyż jeżeli po
godzie dopisze będą w nich def-
lować.

Kierownicy Sekcji Kolarskich
Klubów dopilnują punktualnego
stawienia się członków. W dniu

tak doniesłego święta nie powin-
no zabraknąć na zbiórce żadnego
kolarza i działacza.

Równocześnie przypomina się,
że Zarząd Okręgu organizuje w
dniu 1-go Maja propagandowe wy-
ścigi kolarskie na torze w Heleno-
wie. Początek imprezy o godz.
17-tej.

Kierownicy Sekcji Kolarskich
dopilnują punktualnego stawienia
się członków. W dniu

Zawodnicy stawiają się w Heleno-
wie o godz. 16-tej.

Sędzia Główny wyścigów kol.
Karpiński Mieczysław.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Audycja szkolna, 11.57 Syg-
nał czasu, 12.04 Wiadomości po-
łudniowe, 12.20 Muzyka rozrywkowa,
12.30 Koncert dla szkół, 13.30
PRZERWA, 14.30 (Ł) Muzyka obia-
dowa, 14.50 (Ł) Aktualności łódz-
kie, 15.00 (Ł) Dwie fantazje ope-
rowe, 15.15 (Ł) „Śpiewamy pieśni
robotnicze“, 15.30 Audycja dla
dzieci, 15.50 Muzyka lekka, 16.00
DZIENNIK POPOŁUDN., 16.15
Skrzynka techn. 16.30 „Gramy w
szachy“, 16.45 Melodie operetko-
we, 17.35 „Szczepionki i surowice“,
17.45 DRUGI DZIENNIK POPO-
ŁUDNIOWY, 18.00 „Wszechnica

Radiowa“, 18.20 Koncert Tow.
Śpiew. „Lutnia“, 18.40 „Daleko od
Moskwy“, 19.00 Audycja literacka,
19.10 Koncert Chopinowski,
Transmisja do PARYŻA, 20.00
DZIENNIK WIECZ., 20.45 Muzyka
popul., 21.00 „Opowieść o Chopi-
nie“, 21.15 Muzyka popularna,
21.25 Arie operowe, 21.40 „Kostka
Napieralski“, 22.00 Muzyka tanecz-
na, 22.45 (Ł) Koncert żyweń, 22.58
(Ł) Omów. progr. lok. na jutro,
23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10
Muzyka poważna, 23.50 Program
na dzień następny, 24.00 Zakończe-
nie audycji.

Współpracują wszyscy pozostali
sędziowie, członkowie Zarządu Ok-
ręgu i działacze klubowi.

Prywer otarł się o rekord okręgu w pchnięciu kulą

W niedzielę na stadionie ŁKS
Włókniarz odbyły się wewnętrz-
no - klubowe zawody gospodarzy.
Startowało również kilku zawod-
ników Chemii oraz akademików.
Podkreślić należy dobry wynik
Prywer w pchnięciu kulą (14.80).

Oto techniczne wyniki:
Konkurencja juniorów: 60 mtr.:
1. Tyfa 7,5 2. Marczewski 7,5 3.
Walczak 8,0 1.000 mtr.: 1. Kowal-
ski (Chemia) 2.57,8 2. Grab, 3.
Derzowski. Skok wzwyż: Tyfa 1,55,
2. Filipczak 1,45. Skok w dal: Wal-
czak 5,63, 2. Marczewski 5,42,
3. Grab 5,28. Rzut oszczepem:
Sztraube 45,20, 2. Denys (Chemia)
3.480. Pchnięcia kulą: Sobczyński
11,80, 2. Powąska 11,15, 3.
Walczak.

Konkurencja seniorów: 100 mtr.
Wdowczyk (Chemia) 11,3. 2. An-
tonowicz 11,5 3. Puchowski (KKS
Gedania 11,6 1500 mtr: Stepien
(Chemia) 4.34,2 2. Białkowski (Che-
mia) 4.45,2. 3. Debowski 5.06,2.
5000 mtr.: 1. Nowak 18.11,2 2.
Wronowski 18.11,5. Skok wzwyż:
1. Kuźmicki 1,70, 2. Puchowski
(Gedania) 1,65 3. Antonowicz 1,60 go sportu“.

Sportowcy-podżegaczom wojennym

Zebrań w dniu 24 kwietnia 1949 r. zawodnicy oraz sympaty-
cy Wł. Zw. KS „Naprzód“ w Rudzie Pab., po wysłuchaniu
referatu o znaczeniu Kongresu w walce o Pokój i uczczeniu
Święta Robotniczego 1-go Maja postanowili:

- 1) Przyłączyć się do masowego ruchu witającego Kongres w
Paryżu. Naszą odpowiedzią podżegaczom wojennym jest po-
dwójne wysiłków na wszystkich odcinkach pracy i osiągnię-
cie lepszych wyników jak w latach ubiegłych.
- 2) Wezwać wszystkich członków klubu do udziału w obchodzie
Święta 1-go Maja w grupie sportowej.
- 3) Przyczynić się do przygotowania jak największej liczby
członków naszego klubu do Biegów Narodowych.

To będzie sensacja!

Zatopek i Szilagyi w Warszawie

Komitet Organizacyjny wyścigu
P-W w Warszawie otrzymał w
poniedziałek telefoniczną wia-
domość z Budapesztu, że sportowe
władze węgierskie zgodziły się na
start najlepszego długodystansow-
ca Węgier Szilagyi'ego, w ramach
uroczystości zakończenia wyścigu
Praga — Warszawa.

Jak już donosiliśmy, na zawo-

dy w dniu 9 maja przyjedzie do
Warszawy kilku czołowych lekko-
atletów czeskich, z mistrzem olim-
pijskim — Zatopkiem na czele.
Tak więc pojedynek najlepszych
biegaczy Czechosłowacji i Węgier
będzie wielkim wydarzeniem spor-
towym w dniu zakończenia wyścigu
Praga — Warszawa.

Dział oficjalny ŁŻPN-u

Komunikat Kapitanatu Sportowego

1. Kapitanat ŁŻPN podaje do wia-
domości, że na zawody o puchar
sp. Kaluży, które odbędą się w
dniu 28 bm. w Warszawie zostali
wyznaczeni niżej wyszczególnieni
zawodnicy:
ŁKS Włókniarz: do reprezentacji
Łodzi — Włodarczyk, Łuc, Urban,
Pietrzak, Łącz, Baran, Hogendorf
i Janeczka.

do reprez. juniorów — Skapski,
Jędrzejewski, Kałużyski, Marci-
niak i Karolewski Zbigniew.
Wł. KS Widzew: do reprezen-
tacji Łodzi — Musiał, Słaby, do
reprezentacji juniorów — Racz,
Brukman.

Tomaszowianka: do representa-
cji Łodzi — Komar Zdzisław.
ZZK Łódź: do reprezentacji Łodzi

— Miller, Koczewski, do reprezen-
tacji junior. — Jach I, Bilewicz.

PTC Pabianice: do reprezentacji
Łodzi — Miller, do reprezentacji
junior. — Stusio, Wagner.

Włókniarz Zgierz: do reprezentacji
Łodzi — Budka Mikołaj.

Boruta Zgierz: do reprezentacji
Juniorów — Słowiński, Wesołowski,
Borowski.

Spółnia Łódź: do reprezentacji
Juniorów — Korpalski.

Zawodnicy stawiają się w dniu
28 bm. o godz. 9 rano do sekre-
tariatu ŁŻPN Piotrkowska 67, za-
bierając z sobą: skarpetki, buty i
ochraniacze.

Za stawiennictwo odpowiedzialni
są kierownicy sekcji piłki noż-
nej.

Kapitanat Sportowy ŁŻPN

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu
i Wojewódzkiego Komitetu
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa“.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.

Druk:
Zakłady Graficzne R. S. W.
„Prasa“ Łódź, ul. Zwirki 17,
tel. 208-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz.: 219-05
Sekretarz odpowiedzial.: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny: 223-29
wewn. 10

Dział korespondentów
robotniczych i chłop-
skich oraz redaktorów
szept społecznych: 219-42
Dział muści: 218-11
Dział miłoś: 1 sport.: 254-21
wewn. 8 i 11

Dział ekonomii: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja noona: 172-31; 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-80
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-80

D-036626

dy? Czy oskarżony starał się pokonać swą miłość do innej
kobiety?

— Tak, proszę pana.

— I co?

— Nie mogłem jej się wyrzec.

— Kogo? Panny X? Tak?

— Tak.

— I zalecał się oskarżony do niej tak długo, dopóki go
nie pokochała, tak?

— Nie, proszę pana, to niezupełnie tak było...

— Jakże więc było?